OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, SOBOTA, 2 CZERWCA 1928 ROKU. Nr. 150.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Barykady znikły z ulic Białogrodu

lecz na prowincji jugosłowiańskiej przyszło do wielkich demonstracyj.

Londyn, 1-6. (AW.) „Manchester Guardian", omawiając naprężoną sytuację pomiędzy Włochami a Jugosławją stwierdza, że wybuch wojny jest bardzo możliwy i tylko dzięki akcji Londynu i Paryża udało się dotychczas utrzymać narody włoski i jugosłowiański przed zbrojnem starciem.

Jeżeli Włochy wyślą swe oddziały ochotnicze na terytorjum Albanji, pokój nie da się utrzymać.

ŁAGODNA NOTA.

Wiedeń, 1-6. (PAT.) Według doniesień „Mittagszeitung", poseł włoski w Białogrodzie wręczył wczoraj rządowi jugosłowiańskiemu nową notę, domagającą się satysfakcji za antywłoskie demonstracje.

Nota utrzymana jest w tonie przyjaznym i wyraża nadzieję, że żadne dalsze tego rodzaju wypadki nie naruszą przyjaznych stosunków między obu krajami.

Odpowiedź jugosłowiańska na powyższą notę zredagowana zostanie w ciągu dnia dzisiejszego.

Ze względu na przyjazny ton noty włoskiej przypuszczają tu ogólnie, że Jugosławja spełni żądania władz włoskich bez naruszenia swej godności narodowej.

W BIAŁOGRODZIE SPOKÓJ.

Białogród, 1-6. (AW.) W dniu wczorajszym panował w Białogrodzie spokój.

Kierownik policji politycznej oświadcza, że demonstrująca młodzież dała się porwać żywiołom komunistycznym, które chcą wykorzystać ogólne wzburzenie i dążą do ponownego wywołania zaburzeń.

DEMONSTRACJE NA PROWINCJI.

Białogród, 1-6. (PAT.) W miejscowości Ueskübe przyszło wczoraj wieczorem do wielkiej demonstracji.

Policja przeszkodziła zamiarowi demonstrantów dotarcia do konsulatu włoskiego.

Również w Serajewie i Rogazie odbyły się manifestacje. Studenci białogrodzcy wystosowali do studentów niemiecko-narodowych w Insbrucku depeszę, wyrażającą swą solidarność w walce przeciwko Włochom.

Wykłady na uniwersytecie białogrodzkim, które były zawieszone na przeciąg 5 dni na skutek krwawych starć studentów z policją, podjęte zostały w dniu dzisiejszym.

W POSZUKIWANIU WINOWAJCY.

Białogród, 1-6. (PAT.) Organ koalicji opozycyjnej demokratyczno - chłopskiej „Rocz" donosi, że koalicja z pod znaku Radicza i Pribiczewicza postanowiła złożyć wniosek oskarżający ministra spraw wewnętrznych, Koroczeca, jako odpowiedzialnego za krwawe starcia, które nastąpiły w wyniku faszystowskich manifestacyj w Zadarze.

Szczegółowa dyskusja budżetowa w Sejmie.

DZIEŃ WCZORAJSZY MINĄŁ BEZ CIEKAWSZYCH MOMENTÓW.

Warszawa, 1-6. (Tel. wł.) Wczorajsze dwunastogodzinne posiedzenie Sejmu nie wzbudziło większego zainteresowania i nie obfitowało w bardziej ciekawe momenty. Na ławach ministerjalnych zasiadali tylko ministrowie tych resortów, które omawiano, a więc najpierw min. rolnictwa Niezabytowski, a potem minister reform rolnych Staniewicz.

Na wstępie posiedzenia poseł Zwierzyński (ZLN.) w imieniu komisji regulaminowej zdawał sprawę z wniosku posła Wacława Bitnera (Ch. D.) w sprawie unieważnienia mandatu posła Henryka Bittnera (komunista). Wniosek stwierdza, że poseł Bittner nie posiadając na skutek ukarania przez sąd państwowy więzieniem biernego prawa wyborczego, nie mógł być wybrany na posła. Komisja jednogłośnie zaproponowała Sejmowi przekazanie sprawy ważności mandatu posła Henryka Bittnera Sądowi najwyższemu. Wniosek przyjęto znaczną większością głosów.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerstwa rolnictwa.

Najwięcej zaciekawienia wzbudziła mowa posła Fijałkowskiego (ZLN.), który poza szeregiem spraw fachowych poruszył sprawę stosunku Rządu do organizacyj społeczno-rolniczych, a w szczególności do centralnego towarzystwa rolniczego, krytykując działalność Rządu, który, zdaniem jego, polityką swą rozbija te organizacje przez używanie kredytów na cele polityczne.

Po przemówieniach kilku posłów i ministra Niezabytowskiego przystąpiono do omawiania budżetu Ministerstwa reform rolnych. W trakcie dyskusji zwróciło uwagę dowcipne przemówienie pos. Staniszkisa (ZLN.), oraz utarczki słowne min. Staniewicza z posłami lewicowymi.

W dniu jutrzejszym wchodzi pod obrady budżet Ministerstwa oświaty.

Rząd zastanowi się jeszcze

NAD SPOSOBEM ULŻENIA DOLI URZĘDNICZEJ.

Warszawa, 1-6. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym wicepremjer Bartel przyjął na półtoragodzinnej konferencji przedstawicieli zrzeszenia związków stowarzyszeń urzędników państwowych i samorządowych Rzplitej.

Delegacja interpelowała wicepremjera o los podwyżek dla urzędników w związku z odrzuceniem przez Sejm projektów ustaw o podatku budynkowym i gruntowym.

Wicepremjer Bartel w odpowiedzi podkreślił, iż wniosek posła Krzyżanowskiego w sprawie podwyżki uposażeń urzędniczych o 15 proc. postawiony był za zgodą Rządu. Nad sposobem i rozmiarami w jakich wniosek ten będzie mógł być wykonany, Rząd zastanowi się jeszcze.

Nadzieja ocalenia gen. Nobile.

SCENTRALIZOWANA AKCJA RATUNKOWA POD KIERUNKIEM NANSENA

Kopenhaga, 1-6. (Tel. wł.) Ekspedycje ratunkowe dla generała Nobile przygotowuje się jednocześnie w pięciu krajach — okazała się więc potrzeba scentralizowania całej akcji, którą kierować będzie znany podróżnik podbiegunowy Fritjof Nansen.

Miljoner amerykański Elsvorth, który brał udział w roku 1925 w wyprawie podbiegunowej Amundsena, finansuje ekspedycję, w której weźmie udział Amundsen i drugi podróżnik podbiegunowy Rasmussen.

W Petersburgu utworzył się komitet pomocy dla „Italji", który postanowił wysłać na wody oceanu Lodowatego ekspedycję złożoną z łamacza lodów i dwuch samolotów. Ekspedycja zabiera ze sobą żywność na trzy miesiące.

Na czele wyprawy szwedzkiej staje kapitan Tornberg, który ma do rozporządzenia dwa wielkie wodnopłatowce. Startują one już w najbliższą niedzielę.

Tegoż dnia lotnik norweski Holm podejmie ze Szpitzbergu pierwszy lot wywiadowczy.

Tymczasem o losach „Italji" niema żadnej wiadomości. Okręt pomocniczy „Citta di Milano" ugrzązł w lodach, a wyprawa złożona ze strzelców alpejskich, która przeszukuje wybrzeża Szpitzbergu od dwuch dni nie daje o sobie znaku życia.

Niektórzy uczeni przypuszczają, iż „Italja" znajduje się nie w okolicach oceanu Lodowatego, lecz gdzieś między Norwegją i Islandją. W ostatnim czasie nad obszarem podbiegunowym przechodziły wiatry południowo-zachodnie, które ich zdaniem zaniosły sterowiec w te okolice. Być może, iż generał Nobile zatrzymał motory, aby zaoszczędzić resztki benzyny i pozwalał się unosić wiatrom. W stosownej chwili, gdy znajdzie się nad zamieszkałymi krajami, będzie usiłował wylądować.

Z celi więziennej

DO SENATU.

Warszawa, 1.6 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przybył do Senatu wypuszczony z więzienia senator Roguła, który w poprzednim Sejmie był posłem i został przyaresztowanym za działalność antypaństwową.

Senat zażądał wypuszczenia senatora Roguły z więzienia.

Ks. kard. Kakowski

W STOLICY PIOTROWEJ.

Warszawa, 1.6 (AW) Ks. Kardynał Kakowski przybył wczoraj do Rzymu w towarzystwie biskupa Przeździeckiego i kanonika Myszkowskiego. Ks. Kardynał zostanie w sobotę przyjęty przez Ojca Św. na specjalnej audjencji.

PROCES SZACHTYŃSKI.

Moskwa, 1.6 (PAT — Tass.) W procesie szachtyńskim zeznawał wczoraj Antonow, naczelny inspektor kopalń, wypierając się wszelkiego udziału w organizacji kontrrewolucyjnej i zaprzeczając, jakoby za swą szkodliwą działalność otrzymywał pieniądze, jednakże po zeznaniach świadków zmuszony był przyznać się do winy.

POTĘPIENIE POGŁOSEK.

Rzym, 1-6. (PAT.) Agencja Stefaniego podaje: Biskup Zadory ks. Muntani nadesłał do faszystowskiego komisarza federalnego list, zaprzeczający stanowczo pogłoskom ze źródeł jugosłowiańskich o rzekomem znieważeniu kościoła św. Michała.

Biskup potępia te pogłoski i ubolewa nad podobnego rodzaju kalumjami, obrażającemi uczucia religji, a mającemi na celu usprawiedliwienie wszystkich aktów gwałtu, dokonanych przeciwko Włochom w Dalmacji. Biskup dodaje, że faszyści w Zadorze i ich przywódcy wykazywali zawsze wielki szacunek dla religji i władzy kościelnej i że nigdy żadne gwałty nie miały miejsca na terytorjum kościelnem.

17-tu urzędników

NA INSPEKCJI SANITARNEJ.

Warszawa, 1.6 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym wyjechało 17 urzędników Ministerstwa spraw wewnętrznych, do rozmaitych województw, celem dokonania inspekcji sanitarnej kraju.

Inspekcja potrwa około tygodnia.

Minister Stresemann

POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Berlin, 1.6 (PAT) Pisma zbliżone do urzędu spraw zagranicznych podają, że stan zdrowia ministra Stresemanna poprawił się tak dalece, że po wczorajszej rozmowie z prezesem Reichstagu Loebem mógł minister przyjąć w dniu dzisiejszym sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych Kempkego, z którym miał dłuższą rozmowę polityczną o obecnej sytuacji zagranicznej.

ZAGINIONY SAMOLOT.

Nowy Jork, 1.6 (PAT) Samolot „Southern Gross", który dokonuje lotu z Oakland do Australji przez Honolulu, nadawał stosunkowo często wiadomości o sobie drogą radjo-telegraficzną, lecz od godziny 22 m. 5 dnia wczorajszego nie otrzymano już żadnej informacji.

Ostatnia depesza głosiła, iż „Southern Gross" przybył 1100 mil.

Wczoraj zimno

A i DZIŚ NIELEPIEJ.

Warszawa, 1.6 (Tel. wł.) Tegoroczne lato dziwnie powoli nadchodzi. Mieliśmy do tej pory zaledwie kilka dni ciepłych. Dziś mamy 1 czerwca, a termometr wciąż uparcie nie podnosi się. W całej Polsce notowano dziś temperaturę, wahającą się między 6 st. a 12 st. W górach na Hali Gąsienicowej było nawet 2 st., a przy Morskiem Oku 3 st.

Pozatem w całej Polsce jest dziś nagół pochmurno. Rano padał deszcz w Warszawie, w Krakowie w Lublinie, w Deblinie, w Brześciu nad Bugiem i w Kielcach.

Jutro ma być również nie lepiej. Jak przepowiada P. I. M., pogoda jutro będzie następująca:

Przeważnie pogoda pochmurna z deszczem, szczególnie na południu. Dość chłodno. Na północy silne wiatry z kierunków północnych, w pozostałych częściach kraju wiatry umiarkowane.

PRZEGLĄD PRASY

Co dalej?

CZY WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWA?

Retoryczne pytanie, postawione w dyskusji budżetowej przez posła Niedziałkowskiego, znalazło swą odpowiedź w oświadczeniu posła Sławka, a obecnie na łamach „Głosu Prawdy", gdzie odpowiedź ta ujęta jest w formie groteskowego opisu panujących w kuluarach nastrojów:

Sejm zaczyna żyć podwójnem życiem, jakgdyby dwa Sejmy w jednym się mieściły — jeden człowiek miał dwie twarze. Która z nich jest prawdziwa? — której wierzyć? — czy wogóle można którejś wierzyć? — te pytania stają się coraz natarczywszemi. W kuluarach **mówi się o porozumieniu. Z łona P. P. S. i Wyzwolenia i Ch. D.** padają coraz żywsze zapowiedzi gotowości porozumienia z Rządem i z B. B., **także coraz liczniejsze są nadzieje, że do tego dojdzie.** Środowa mowa Sławka jest przedmiotem żywych komentarzy — stronnictwa chcą w niej widzieć wyciągniętą dłoń do zgody. Sejm w kuluarach jakgdyby spoważniał, jakgdyby jakaś troska i otrzeźwienie jakoweś nawiedziło posłów m tę wiosnę dżdżystą a chłodną dokuczliwie.

Czy to zapowiedź rządowej większości w Sejmie? Liczmy! Blok bezpartyjny, P. P. S., Wyzwolenie i Ch. D. — jest większość! Czy jesteśmy w przededniu jej utworzenia?

P. P. S. DALEJ NIEZADOWOLONA!

Deklaracja posła Sławka, mówiąca o wprowadzeniu przez życie zmian w układzie stosunków, określonych przez Konstytucję, nie zadowoliła socjalistów. Poseł Niedziałkowski podtrzymuje bezwzględnie tezy swej deklaracji budżetowej na łamach „Robotnika":

Dzisiejszy system rządzenia nie odpowiada układowi sił społecznych w Polsce. Przewaga w państwowej polityce gospodarczej wpływów wielko-kapitalistycznych i wielko-ziemiańskich uniemożliwia Rzeczypospolitej świadome dążenie ku zdobyciu dla siebie trwałego miejsca w polityce i w gospodarce światowej. Antagonizmy społeczne rosną. Problem narodowościowy ogni się dalej. Skierowanie rozwoju państwowego na drogę demokracji parlamentarnej daje najwięcej szans wyjścia z kryzysu ustrojowego i zespala masy pracujące z państwem, czyniąc je odpowiedzialnemi za nie, czyniąc realnym ich wpływ bezpośredni na gospodarcze „jutro" i na gospodarcze „dziś" kraju.

SUKURS ŻYDÓW DLA LEWICY.

Sposób ratowania państwa przez parlamentarne rządy lewicy niesłychanie — rzecz jasna — przypada do smaku żydom. Niedawno na łamach „Naszego Przeglądu" pojawił się projekt sojuszu żydowsko - chłopskiego, obecnie tosamo pismo, idąc w sukurs polskiej lewicy—w polemice z reprezentantami Bloku bezpartyjnego, posłami Sławkiem i Kościałkowskim — nie może ukryć swej radości z obrotu spraw:

Jeśli pojęcie demokratyzmu zawiera jakąś treść, jeśli się nie chce żonglować frazesami, to jedynym wyjściem z „absurdalnej sytuacji" byłoby sformułowanie **programu ogólno-politycznego, gospodarczego i narodowościowego, dokoła którego mogłaby się skupić pokaźna większość już w obecnym Sejmie.**

Nie można odmówić słuszności niektórym wywodom posła Dąbskiego. który chciałby właśnie w Sejmie pomajowym skonsolidować lewicę chłopską i robotniczą, lecz odkłada realizację tego planu do chwili „pęknięcia" wszechstanowego obozu sanacji, targanej sprzecznościami natury klasowej. Leader stronnictwa chłopskiego ściągnał na siebie gromy oburzenia ze strony „Głosu Prawdy", który od dłuższego czasu odznacza się chorobliwą wprost wrażliwością, gdy wchodzi w grę sprawa reformy rolnej.

Abstrukcyjne hasło obrony „interesu państwowego". którym operują przedstawiciele Jedynki w polemice z stronnictwami lewicy polskiej. okazało się również bezpłodne, jak hasło „interesu narodowego", które ongi przesłaniało nacjonalistyczną i klasową politykę endecji.

Wyraziwszy swą radość, że faszyzm, wyznający hasło interesu narodowego, przestał być groźnym od czasu przewrotu majowego, że „walka z niebezpieczeństwem reakcji szowinistycznej należy już jednak do przeszłości", „Nasz Przegląd" steruje do celu:

Mamy wraz z lewicą świadomość, że państwo polskie musi odbyć spokojną ewolucję w kierunku parlamentaryzacji władzy wykonawczej, unikając nowych i niebezpiecznych wstrząsów.

DĄBSKI POZA NAWIASEM.

Przeraził się widoków zbyt lewicowych nawet „Kurjer Poranny", który omijając narazie niebezpieczniejsze rafy, wystające z zapowiedzi socjalistycznych, uderza w projekty posła Dąbskiego, jednego z kombatantów zapowiadanego sejmowładztwa lewicy i mniejszości.

Zdaje się, że tyle żółci, co w jego zwrotach pod adresem Rządu obecnego, nie wypluł nikt podczas teraźniejszej rozprawy, a nawet sam p. poseł wówczas, gdy był w opozycji do innych gabinetów choćby prawicowych. Ale o to mniejsza. Gorzej, że p. Dąbski utracił miarę w zakresie przestrzegania bezpieczeństwa państwa. Zapowiedzi złączenia wszystkich ugrupowań chłopskich polskich w jedno mogą być przyjęte z uznaniem; lecz groźby robienia frontu jednolitego z wrogiemi dla całości państwa mniejszościami chłopskiemi w imię tworzenia zielonej międzynarodówki, zapowiedzi, jakby domniemywania się jakiegoś marszu chłopskiego na wzór Rumunji — godzą w rację stanu.

Również całą parą na posła Dąbskiego a pośrednio na Stronnictwo chłopskie najeżdża „Głos Prawdy", wypominając peregrynację przez wszystkie kluby chłopskie, które chciałby obecnie wiązać w całość

Na pytanie „Co dalej" — możnaby odpowiedzieć, że narazie istnieje nadzieja utworzenia większości parlamentarnej, złożonej z Bloku bezpartyjnego, P. P. S., Wyzwolenia i Ch. D., a klucz sytuacji leży w tem, czy P. P. S. zechce pójść wraz z Wyzwoleniem na ten kompromis

---

„Litwa wypowiedziała Polsce wojnę"

PRZEZ UZNANIE WILNA ZA STOLICĘ PAŃSTWA.

Wiedeń, 1-6. (AW.) „Reichspost" omawiając dziś w dłuższym artykule wstępnym dekret państwa litewskiego, **proklamujący Wilno jako stolicę Litwy,** zwraca uwagę **na nowe niebezpieczeństwo,** jakie przez to zostało stworzone.

Uznanie miasta państwa obcego jako stolicę Litwy **jest groteską i równa się** wypowiedzeniu wojny **z nieograniczonym terminem.**

„Reichspost" oświadcza, że **Liga Narodów ma obowiązek zająć się tą sprawą celem zażegnania niebezpieczeństwa wojny na wschodzie Europy**

Wyjazd nad wody Lemanu

POLSKIEGO I LITEWSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANCZNYCH.

Warszawa, 1-6. (PAT.) W piątek 1-go czerwca przed południem pociągiem poznańskim **wyjechał do Genewy** na sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagranicznych p. August Zaleski.

Na dworcu żegnali p. ministra **przedstawiciele korpusu dyplomatycznego** z p. ambasadorem **Laroche,** oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa spraw zagranicznych z wiceministrem **p. Wysockim** na czele.

Berlin, 1-6. (PAT.) „Vossische Ztg." donosi z Kowna, że premjer **Waldemaras wyjeżdża dziś z Kowna do Genewy,** by wziąć udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Waldemarasowi towarzyszy tym razem tylko jego adjutant.

Nowy Jork oczekuje polskich lotników.

UTWORZENIE POLSKIEGO KOMITETU PRZYJĘCIA.

Nowy Jork, 1.6 (PAT) Utworzył się tu polski komitet z miast Nowego Jorku i Jersey dla przyjęca lotników polskich Kubali i Idzikowskiego, których przelotu kolonja tutejsza oczekuje z wielkiem napięciem, nie wątpiąc ani na chwilę w sukces ich śmiałego przedsięwzięcia.

Echa strasznej katastrofy w Hamburgu.

NIEMIECKI KOMUNIKAT O WYBUCHU TRUJĄCEGO GAZU.

Berlin, 1-6. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu przyjęte zostało pierwsze sprawozdanie, złożone przez specjalnego urzędnika, wysłanego przez ministra gospodarki Rzeszy do Hamburga **dla zbadania okoliczności katastrofy, powstałej przez wybuch fosgenu.**

Sprawozdanie to ogłoszone w prasie berlińskiej w dosłownym tekście oświadcza, że **fosgen,** który znajdował się i znajduje dotychczas w składach Stolzenberga w porcie hamburskim, **pochodzi z zapasów demobilizacyjnych powojennych.**

Znajdujące się jeszcze w porcie hamburskim resztki fosgenu w ogólnej ilości 70 tys. kg. nazywa komunikat **znikomą ilością,** wobec tego, że produkcja roczna fosgenu w Niemczech **wynosi około 1.500 ton.**

Sprawozdanie oświadcza w końcu, że katastrofę hamburską można uważać **tylko za nieszczęśliwy wypadek, wywołany przez zbieg fatalnych okoliczności.** Pomimo to senat hamburski zarządził **zniszczenie pozostałych w porcie hamburskim zapasów fosgenu i zwrócił się** o pomoc przy wykonywaniu tego zniszczenia do Reichswehry

Walka o posiadanie Pekinu.

ZWYCIĘSKI POCHÓD WOJSK POŁUDNIOWYCH.

Londyn, 1-6. (PAT.) Z Chin donoszą, że w ciągu ostatnich kilku dni **położenie ogólne uległo znacznej zmianie.** Spodziewana bitwa w okolicy Pao-Ting, wobec niedojścia posiłków dla wojsk północnych, **nie nastąpiła,** natomiast wojska te **wycofują się dalej w kierunku Pekinu i Hankou,** a także ewakuowały Pao-Ting. Jak się zdaje, pierwotny zamiar marszałka Czang-Tso-Lina wydania bitwy genralnej **zmieniły samowolnie miejscowe władze chińskie.** Wojska południowe posuwają się w miarę odstępowania wojsk północnych i znajdują się obecnie **w odległości około 30 klm. od Pekinu.**

Tokio, 1-6. (PAT.) Telegram, pochodzący z Pekinu donosi, że Czang-Tso-Lin zawiadomił przedstawicieli mocarstw cudzoziemskich, że **zamierza niebawem ewakuować Pekin** i że wydane już zostały wszelkie zarządzenia, celem utrzymania **spokoju i ładu** w Pekinie po ewakuacji.

Smiertelny strzał do oficera

ODDAŁ WYSTRASZONY ŻOŁNIERZ SOWIECKI.

Wilno, 1.6 (AW) Donoszą z pogranicza sowieckiego, że w dniu 30 b. m. na terytorjum S. S. S. R. w rejonie Święcian w czasie wykonywania inspekcji posterunków pogranicznych przez oficera sowieckiego, oficer ten zauważył śpiącego na posterunku żołnierza.

Chcąc mu odebrać karabin, podszedł do śpiącego, lecz ten wystraszony chwycił za broń i jednym wystrzałem położył trupem zwirzchnika.

Żołnierz został aresztowany i odstawiony do najbliższej komendy granicznej.

Echa śląskie.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO. Wczoraj o godz. 5 popoł. odbyło się nadzwyczajne 5-minutowe posiedzenie Sejmu śląskiego na którem naczelnik wydziału skarbowego śląskiego urzędu wojewódzkiego, dr. Bielak zapoznał posłów z przebiegiem pertraktacyj, jakie delegaci śląskiego urzędu wojewódzkiego i Rady wojewódzkiej toczyli z delegatami konsorcjum banków amerykańskich w sprawie pożyczki inwestycyjnej dla Śląska. Po wysłuchaniu sprawozdania Sejm jednogłośnie upoważnił Radę wojewódzką do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości 11.200.000 dolarów.

100 MILJ. ZŁOTYCH DLA G. ŚLĄSKA. W ub. czwartek przybyli do Katowic pełnomocnicy koncernów banków amerykańskich pp. Carlton, Robinson i Porter z doradcą prawnym adwokatem dr. Nagórskim i rozpoczęli pertraktacje w sprawie udzielenia skarbowi śląskiemu pożyczki w wysokości 100 miljonów złotych. Pożyczka ma być zaciągnięta na 12 lat i oprocentowana 7 i pół od sta z zabezpieczeniem na dochodach i majątku skarbu śląskiego. Na powyższą kwotę skarb śląski ma emitować obligacje, które konsorcjum banków ulokuje na rynku amerykańskim. W rokowaniach biorą udział jako delegaci Ministerstwa skarbu pp. Michalski i Leszczycki.

HINDENBURG NA ŚLĄSKU OPOLSKIM. Program pobytu na Śląsku prezydenta Rzeszy feldmarszałka Hindenburga został już definitywnie ustalony. W dniu 17 września będzie on na manewrach w Bytomiu, poczem zwiedzi Zabrze, Gliwice i Opole. 18 września odwiedzi Nisę, Głupczyce i Raciborz, dnia 19 września przyjedzie do Wrocławia, a następnego dnia zwiedzi całą rejencję lignicką, a m. in. miejscowość Walstatt, gdzie służył jako młodziutki kadet.

Wiadomości ze stolicy.

PARK NARODOWY W OLSZYNCE GROCHOWSKIEJ. Towarzystwo przyjaciół Grochowa w Warszawie w porozumieniu z komitetem plantacyj miejskich postanowiło założyć na polach Olszynki Grochowskiej Park narodowy. Otwarcie parku nastąpiłoby w setną rocznicę bitwy pod Grochowem. Stolica chce w tym wypadku naśladować park Jordana w Krakowie, poświęcony tym, którzy w r. 1831 walczyli o niepodległość.

ZEMSTA NA NIEGRZECZNYM SKLEPIKARZU. Do sklepiku Abrama Szmalera w Warszawie, gdzie zawitał w odwiedziny brat jego Icek, zgłosiła się jakaś żydówka po karmelki. Po wybraniu i zapakowaniu towaru, okazało się, że nabywczyni brak do rachunku 5 gr., wobec czego sklepikarz odebrał cukierki, Icek zaś wypchnął żydówkę za drzwi, gdy ta wszczęła dysputę. Żydówka odeszła wielce obrażona i wkrótce wróciła ze swym mężem, Ickiem Klajmanem, który najpierw t. zw. „bykiem" zwalił z nóg Icka Szmalera, jako tego, który obraził jego żonę, a następnie potłukł Abrama. Nie dość na tem, wściekły mąż zaczął rozbijać słoje, butelki i wywracać wszystko w sklepiku do góry nogami. Nadbiegła policja i Icka Klajmana zabrała do komisarjatu, gdzie aferę zanotowano w sążnistym protokule.

SKRUSZONY PRZESTĘPCA. Do komendy okręgowej policji w Warszawie zgłosił się mieszkaniec Żyrardowa 24-letni Kazimierz Kosiński i opowiedział następującą historję: Przed kilku dniami wracał do swego mieszkania w Żyrardowie po sutej libacji. W przystępie dobrego humoru dobył rewolweru i począł strzelać w górę. W czasie tej zabawy natknął się na policjanta, wtedy momentalnie otrzeźwiał i rzucił się do ucieczki. Policjant począł strzelać. Kosiński przypadł do ziemi, poczem uciekał dalej; w rezultacie udało mu się skorzystać z ciemności i zbiec. Przez kilka dni miał wyrzuty sumienia, wreszcie nie wytrzymał i zgłosił się sam, oświadczając, że poszukuje go policja w Żyrardowie. Opowiadający tę całą historję Kosiński oddał rewolwer systemu „nagan" z siedmioma nabojami. Skruszonego „przestępcę" osadzono w areszcie

Na zakręcie.

Ogólna rozprawa budżetowa w Sejmie dała sposobność ujawnienia dążeń politycznych w kierunku zmiany polskiej polityki wewnętrznej. Jakkolwiek z enuncjacyj poszczególnych klubów nie można jeszcze uchwycić linji rozwoju polityki wewnętrznej, niemniej nakreślone w nich kierunki dążeń dają wyraźny obraz fermentu, jaki się zaczął, oraz obraz tej dynamiki, jaka pracuje na rzecz zmian.

W tym względzie najbardziej miarodajne są wyznania klubów: narodowego, lewicy (P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego), Bloku bezpartyjnego, oraz mniejszości narodowych. Wśród tych bowiem oświadczeń błąka się sens polskich możliwości.

Klub narodowy w oświadczeniu posła Rybarskiego główny nacisk położył na potrzebę zmiany Konstytucji i zmiany ordynacyj wyborczej. Celem naprawy ustroju państwa winno być

stworzenie harmonji naczelnych władz państwa i takiego ustroju, by te władze były zdolne naprawdę do życia. Po tylu przykrych doświadczeniach społeczeństwo zaczyna rozumieć, że ustrój państwa nie może opierać się na wszechpotędze władz wykonawczych, która łatwo wyradza się w samowolę. Społeczeństwo nie pragnie również rządów pseudo-parlamentarnych, chwiejnych, zależnych od przypadkowej większości. Rząd powołany przez Prezydenta powinien być rządem silnym, ale siłę swą musi czerpać ze świadomości, że władzę swą opiera na prawie. Silny rząd nie może uważać za jedno interesów państwa z celami polityczno-partyjnymi.

Przedstawiciel PPS., poseł Niedziałkowski, krytykując obecny system rządzenia, wręcz zapowiedział obalenie go przez parlamentarną lewicę polską i ustanowienie sejmowładztwa.

My tu w tej chwili — mówił bez osłonek — jesteśmy wspólnie z lewicą włościjańską tym czynnikiem, który reprezentuje demokrację parlamentarną, jako ideę, jako program budowania państwa polskiego. I to mówimy z całą jasnością i otwartością, że zrobimy cały wysiłek z naszej strony, ażeby życie państwowe na te tory sprowadzić. Położymy kres wszystkim próbom, skądkolwiekby one pochodziły, bądź dalszego rozwijania, bądź dalszego pogłębiania obecnego systemu rządzenia.

Jeszcze wyraźniej problem ten ujął w swem wyznaniu przedstawiciel Wyzwolenia, poseł Woźnicki:

Zmęczeni już jesteśmy opozycją, którą uprawiamy od dziesięciu lat, i bardzo stęskniliśmy się do pozytywnego ustosunkowania się do rządu... Operować w gorączce nie można, zastanawiać się jednak należy, jak się to kiedyś będzie likwidować... Jesteśmy zwolennikami rządów demokratycznych, chłopsko-robotniczych, a takim był tylko pierwszy rząd lubelski, którego rocznicę wkrótce uroczyście obchodzić będziemy...

Odpowiadając na powyższe oświadczenia łącznie z enuncjacją posła Dąbskiego (Str. chłopskie), który zapowiedział pogrom Jedynki przez lewicę, poseł Sławek, ideowy przywódca Bloku bezpartyjnego, dał ciekawą zapowiedź zmian, przemyślanych w ugrupowaniu rządowem. Zmiany te — według posła Sławka — odbywają się już od przewrotu majowego 1926 r. A jednak:

Dziś ma się pretensję do Rządu, że poprawa postępuje jeszcze zbyt wolno. Inaczej jednak wyglądały rzeczy przed majem niż dziś. **Życie wprowadziło zmiany w układzie stosunków określonych przez Konstytucję. Chodzi o to, aby znaleźć wyraz dla utrwalenia tych zmian w formie przepracowania nowej Konstytucji, aby stosunki przedmajowe powrócić nie mogły.** Oskarża się nas o faszyzm, dyktaturę i t. p. Małpowanie cudzych form nie leży po linji naszego myślenia. Forma i treść musi być zrodzona tu u nas i do naszych warunków dostosowana. **Główny cel,** dla którego złączyliśmy się w Bloku, **jest zadanie naprawy Konstytucji.** Wydaje się Panom, że **istnieje zamiar likwidacji Sejmu i zmiany ordynacji.** Nie, chodzi o **to,** by parlament jako potrzebna instytucja umiał inaczej podchodzić do spraw państwowych, niż się to wyrażało w wielu przemówieniach... Kiedy rozważać będziemy, jak naprawić Konstytucję, sądzę, że wielu z pośród Panów będzie musiało wyłamać się z solidarności partyjnej i stanie wraz z nami na gruncie interesu państwowego.

Do oświadczeń klubów sejmowych dodać należy również oświadczenie reprezentanta klubu ukraińskiego, posła Lewickiego, który w przemówieniu swem oświetlił niejako postulat PPS. co do udzielenia mniejszościom ukraińskiej i białoruskiej autonomji terytorjalnej. Poseł Lewicki oświadczył:

Stoimy na platformie niepodległości Ukrainy i zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich w całość państwową... Naród ukraiński nie zrzeka się przytem przyłączenia także **6 miljonów ukraińców** oddzielonych od tego pzyszłego państwa tylko maleńką rzeczką. Partja moja prowadzi walkę o ten cel legalnymi środkami, nie zamierza terrorem przyśpieszać biegu wypadków... Największą pomyłką Rządu jest traktowanie kwestji ukraińskiej, jako kwestji wewnętrznej państwa polskiego, a nie jako kwestji międzynarodowej.

Rozejrzawszy się w tych sprzecznych dążnościach, widzi się niedwuznacznie, że rydwan Rzeczypospolitej znalazł się na śliskim zakręcie, silnie pochylony na lewo. Z tym faktem — jak wyczuwa się z oświadczenia posła Sławka — chcąc się liczyć, pewne koła zamierzają rozwinąć akcję w kierunku wciągnięcia lewicy na kozioł, by pomogła utrzymać lejce na... śliskim i niebezpiecznym zakręcie.

Czy jednak lewica wraz zmniejszościami zechce zrezygnować ze swych odrębnych celów? Zdaje się, że w chwili poważnej widnokrąg polskiej myśli politycznej zaciemnia — jeszcze jedno szkodliwe złudzenie.

M. P.

Dwie noce lotu nad pustynią lodów.

WRAŻENIA Z WYCIECZEK PODBIEGUNOWYCH NA STATKU. „ITALIA" POD KIEROWNICTWEM GEN. NOBILE.

Specjalny korespondent włoskiego dziennika „Corriere Della Sera", Francesco Tomaselli, zamieścił we wspomnianem piśmie korespondencję, z której powtarzamy najciekawsze ustępy. Korespondencja ta datowana jest z Zatoki Królewskiej, skąd „Italia" odbywała wycieczki w stronę Bieguna Północnego.

Lecimy od dwuch godzin nad niezbadanym lądem. Jesteśmy pierwszemi istotami ludzkiemi, które mają przyjemność i zaszczyt rozpoznania tej ziemi. Lód jest nieco połamany i nadwyrężony; wkrótce spotykamy ptaka. Badania jednak są zbyt niedokładne, by można wnioskować o bliskości lub wogóle o istnieniu lądu. Nagle lody spajają się znowu mocno, nadzieja bliskiej tajemniczej ziemi prysnęła.

Pod nami lód jest w tej chwili strasznie wzburzony. W plastycznej nieruchomości jego podstawy spostrzegamy jakby **reprodukcję ogromu potwornych, katastrofalnych zaburzeń tych warstw lodowych,** które wydarzają się w okresie największych mrozów i bywają ściśle połączone z najsilniejszym przypływem wód morskich. Ta walka, powiedział bym—ta **wojna nieubłagana kier lodowych między sobą,** musi być widowiskiem nielada! Nie trudno wyobrazić sobie gwałtowność podobnych przewrotowych kataklizmów, patrząc na zamęt warstw lodowych, dziś spokojnie odpoczywających wobec zbliżającej się wiosny. Widziana z góry straszna ta i ogromna przestrzeń przypomina prawdziwą ziemię, jakby okrytą szarawą mgłą w pierwszych blaskach poranka. Obecnie przelatujemy nad warstwą lodową zupełnie gładką, po której nagle, ni stąd ni zowąd następuje inna, zupełnie wzburzona. A jednak tworzenie się małych kanałów zapowiada że poszukiwana przez nas ziemia nie może już być daleko.

O godz. 20,30 spostrzegamy białego „misia" przejętego panicznym lecz i nader komicznym strachem na odgłos motorów sterowca. **Niedźwiedź ucieka w popłochu, a ma tak śmieszne ruchy i podskakuje tak komicznie,** że na pokładzie wszyscy pękamy od śmiechu. Uważając, że oddalił się na dość bezpieczną odległość, zwierz zatrzymuje się, robi „w tył zwrot" i przez długi czas przygląda się nam z komicznie zwróconym pyskiem ku niebiosom. W drodze powrotnej obserwujemy ucieczkę starej niedźwiedzicy z całą rodziną.

Ale gdzie ziemia Mikołaja II? O 21,35 zdaje nam się, że ją ujrzymy niebawem, **gdyż nagle morze uwolniło się od lodu.** Wichura północna wzmaga się niestety, zatapiając nas w mroźne podmuchy mgławicy. Widzialność jest coraz gorsza. Mimo wysiłków, by przeciwstawić się szalejącej wichurze, sterowiec, pchnięty na południe, postępuje nieznacznie i z ogromnym trudem. Nagle wolne morze znika i rozpoczyna się na nowo warstwa kry, okropnie zmasakrowanej. **Wydaje się, jakbyśmy przelatywali nad nieskończoną przestrzenią ruin.**

Kończy się przewidywany zapas benzyny, przeznaczony do ewentualnego osiągnięcia celu. Zużyliśmy 3000 litrów paliwa, pozostaje nam drugie tyle oprócz zapasowej tony, której nie wolno ruszać, gdyż jest przeznaczona jedynie na nieprzewidziane potrzeby. Musimy się liczyć z koniecznością powrotu naszego sterowca do zatoki Królewskiej, gdyż lot rozpoznawczy ku zachodowi nie wyczerpuje całego programu wyprawy.

Rozumiem Nobillego. Wszak walczy w nim pragnienie ujrzenia choćby z góry poszukiwanego lądu i obowiązek odwrotu. Nikt nie ma odwagi do niego przemówić. Odczuwamy, że minuty w tej chwili równają się godzinom. Aby lepiej widzieć, zdjęliśmy celuloidowe szyby z okienek. **Mroźna wichura kaleczy nam twarze i napełnia oczy łzami,** co chwila musimy się cofać do głębi, aby otrzeć oczy. Ujrzeć ją, ujrzeć tę ziemię, która uporczywie ukrywa się wśród niebieskawych mgieł jasnej biegunowej nocy! Nasze źrenice przesuwają przestworze, by niecierpliwie uprzedzić oczekiwane objawienie. Co chwila powstaje na pokładzie alarm.

Nagle doznajemy wrażenia, jakby niskie pagórki zarysowywały się na horyzoncie. I tym razem jest to, niestety, tylko złudzenie! „Citta di Milano", z którą jesteśmy w stałym kontakcie radjowym, donosi nam, że **nieprzychylne warunki atmosferyczne wzmagają się.** Nadeszła chwila ostatecznej decyzji: Nobile, jakby odczuwając naszą zniecierpliwioną trwogę, przedłużaposzukiwania o pół godziny. Jeżeli o 23 nie ujrzymy ziemi, trzeba będzie powrócić. Półgodzinny dodatek już mija... chronometry pokładowe wskazują 11-tą. Jest to **chwila niewypowiedzianej goryczy.** Spokojny, bez śladu zdenerwowania Nobile nakazuje odwrót. Pierwsze godziny powrotu są pełne smutku...

Druga noc lotu zastaje nas w pogorszonych warunkach odporności na mróz. Do spania mamy dwa futrzane worki. Wciśnięcie się do nich przedstawia nielada akrobatyczne trudności z powodu nadmiaru naszej odzieży. Najzwyklejsze ruchy są mocno utrudnione. **aby posługiwać się instrumentami optycznymi lub robić zdjęcia,** trzeba zdjąć rękawice. **To jest prawdziwa męka.** Bezczynność fizyczna wyczerpuje najbardziej i jest najgorszą udręką. Nie mamy już ani kropli płynu. **Wszystko zamarzło.** Podłoga kabiny pokryła się warstwą lodu.

Po długich, ciężkich godzinach lotu dolatujemy, dzięki Bogu, do zatoki Królewskiej. Trudno opowiedzieć uczucia, jakie nas ogarniają na widok z 300 mtr. wysokości naszej „Citta di Milano", hangaru, na którym przywiązujemy „Italię" i grupę małych chałupek z Ny Aalesund. To nie jest zwykłe przybycie, to **jakby powrót do najukochańszej ojczyzny.** Lądujemy szczęśliwie i o 10.20 po 69 godzinach lotu, wysiadamy, a stopy nasze niedowierzająco dotykają stałego lądu.

Prowokacja Niemców

NA WYSTAWIE PRASY.

Jak donoszą dzienniki, na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonji, w kiosku poświęconym G. Śląskowi umieszczono mapę Śląska polskiego i niemieckiego w żałobnej obwódce i z czarnym krzyżem krzyżackim na wierzchołku. Obok znajduje się napis „Niemcy w niewoli" i drugi „Kraj graniczny — trzymajmy dla niemczyzny". Propagandę tę zainicjowali przemysłowcy niemieccy zgrupowani w gliwickim Berg- und Huettenverein. Podobno ma nastąpić interwencja konsulatu polskiego **polskiego w Berlinie w tej sprawie.**

Czy grozi nam

NOWA EPOKA LODOWA?

W najbliższych dniach odbędzie się w Kopenhadze z okazji 40-lecia duńskiego Towarzystwa geologicznego międzynarodowy zjazd geologów. Kierownik Instytytutu geologicznego w Kopenhadze, dr. Wiktor Maydsen przyjął z tej okazji przedstawicieli prasy, by udzielić im informacyj o porządku dziennym zjazdu.

Dr. Maydsen oświadczył, że kopenhaskie Towarzystwo geologiczne zademonstruje uczestnikom zjazdu znalezione na północy i południu wyspy Bornholm pnie drzew, a to w głębiach od 35 — 80 metrów poniżej poziomu morza. Świadczy to o tem, że kiedyś Skandynawja tworzyła razem z Niemcami jeden stały ląd. Kanał angielski na podstawie tych faktów może najwyżej liczyć 9000 lat.

Poza tem będą geologowie zastanawiać nad tem, czy grozi nam nowa epoka lodowa. Okazało się, że ciepło słońca zmienia się w stale powtarzających się okresach co 39 lat. Klimat stawał się po ostatniej epoce lodowej coraz łagodniejszy, ale nowa epoka lodowa nie jest wykluczona. Ku naszej pociesze stwierdził jednak duński uczony, że ta nowa lodowa epoka nie nastąpi w każdym razie tak rychło.

Niemcy w liczbach.

WIELE MÓWIĄCE CYFRY.

Przed kilku dniami ukazała się w Berlinie duża praca prof. d-ra Winklera, poświęcona badaniom nad rozwojem narodu niemieckiego.

Ze wspomnianego dzieła dowiadujemy się, że na całym świecie żyje Niemców 94.428.430, z czego:

w Europie	82.862.800
w Azji	197.840
w Ameryce	11.080.000
w Afryce	126.700

Mniejszości niemieckie w Europie obliczył dr. Winkler na 11.190.800 ludzi, a blok niemiecki w Europie centralnej na 87.519.935.

Pod względem religijnym Niemcy w całym świecie dzielą się następująco:

protestantów	50.762.000
katolików	41.640.000
izraelitów	1.260.000
innych religij	766.000

W Niemczech samych różne wyznania przedstawiają się procentowo:

	1910 r.	1925 r.
protestanci	66	64.1
katolicy	32.6	32.4
inni chrześcjanie	0.1	0.1
żydzi	0.9	0.9
bezwyznaniowcy	0.4	2.5

Kierowanie na odległość

OKRĘTAMI I PŁATOWCAMI.

Francuskie władze pocztowe robią już od roku próby ze sterowaniem zapomocą radja płatowcami pocztowemi, wysyłanemi z jednego urzędu pocztowego do drugiego, celem przewiezienia poczty.

W listopadzie ub. r. robiono w Istres doświadczenie z dwupłatowcem Breguet kierowanym z ziemi zapomocą radja. Jedenaście lotów udało się bez zarzutu tak odnośnie szczegółów przy wznoszeniu się płatowca jak i lądowaniu. Wydział badań w ministerstwie komunikacji polecił przyjąć ten wynalazek.

Również i w Ameryce dokonywane są doświadczenia z wysyłaniem płatowców bez obsługi, celem zrzucania materjałów wybuchowych. Odległość przelotów dochodzi do 56 klm.

W Italji, według „Rivista di artigleria e genio", zajmuje się inż. Fiamma problemem celowania z dział na odległość i to zarówno w kierunku poziomym jak i pionowym.

Według ostatnich wiadomości „Moniteur de la Flotte", udało się Francuzom skonstruować urządzenie, które dowolnie kierowało łodzią motorową przy pomocy fal radjowych pochodzących z płatowca, z odległości 10 klm. Próby wypadły zupełnie dobrze. Długość łodzi motorowej wynosi 9.5 m., szerokość 3 metry.

WESOŁE I SMUTNE.

Pierwszy na ulicy.

W poprzek chodnika gdzieś na Starym Sosnowcu leży młody robotnik. Jedną nogą zatrzymuje płynący strumyk nieczystości w rynsztoku, drugą kopie w próżnię. Koszula na piersiach rozpięta, usta wydają bełkot nieprzytomny. Pijany wali pięścią w głowę pierś, skarżąc się na jakiegoś nieobecnego współtowarzysza pijatyki.

— Toś ty mnie kopnął?! Mnie? swojego przyjaciela? Toś ty taki kolega? —

I wyrywa mu się z piersi pijacki szloch, ugarnirowany przekleństwami brudnemi, jak ciecz w rynsztoku. Czochra ciałem po błocie, podrzuca sobą na kamienistym chodniku, poczem całkowicie zanurza się w rynsztoku, wywołując sensację wśród gawiedzi ulicznej.

Dookoła niego stoją kumoszki z dziećmi i jakby nie miały nic lepszego do roboty, założywszy ręce pod fartuchy, przyglądają się leżącemu na ulicy pijakowi z minami publiczności w kinie, albo w czasie popisów wędrownych cyrkowców na podwórkach miejskich. Dzieci, najczęściej chłopcy do lat 15, najżywiej reagują na każde słowo i każdy ruch pijanego, jest to bowiem jedna z tych lekcyj, która wychowuje dzieci ulicy.

W każdy pierwszy dzień miesiąca lekcja się taka powtarza i nikt się już temu nie dziwi.

— — — — — — — —

Ciemną uliczką Pogoni idą dwaj starsi wiekiem mężczyźni. Otoczywszy się nawzajem ramionami, kroczą niepewnie środkiem jezdni. Jest blisko północ, w oknach ciemność. Pijący wyśpiewują krakowiaki głosami, od których kamienie drżą z oburzenia. Od słów piosenki o Marysi dochodzi do strofek plugawych. Nagle pijani doszli do wniosku, że sobie nawzajem przeszkadzają w śpiewie.

— Drzesz się, psiakrew, jak głupi...

— Kto głupi? Ja? —

Od tych słów harmonja zupełnie znika i od śpiewu krakowiaków pijani przechodzą do ryku przekleństw i wymysłów. Stąd już niedaleko do bójki. Spadają kapelusze w błoto ulicy, z nosów leje się krew. Dwaj niemłodzi już mężczyźni chwytają się w pół i rzężąc po pijacku, ryją twarzami w mętnej kałuży ulicznej.

Z okien domów sąsiednich wychylają się zaspane twarze a w świetle latarni miga cień nadchodzącego policjanta. Przy pomocy kilku spóźnionych przechodniów, policjant rozrywa bijących się pijaków i wzywa pomocy kolegów.

Po chwili zobaczyć można typowy w pierwszym dniu każdego miesiąca pochód, jak policjanci prowadzą do komisarjatu dwuch szamocących się awanturników.

Wrzawa na ulicy ogromna.

Spokojni mieszkańcy budzą się ze snu i mówią tonem, jak o normalnie spadającym śniegu w grudniu:

— Acha, to dzisiaj pierwszy!

— — — — — — — —

Przed restauracją w Sielcu stoi gromadka robotników. Wracając z pracy odwiedzili już jedną potajemną szynkownię. Na chodniku stoi wymizerowana kobiecina z dzieckiem na ręku, a dwoje starszych czepia się jej wyszarzałej sukni.

— Staszku, chodźże już do domu. Bójże się Pana Boga, przecie dzieci koszuli na grzbiecie nie mają!

Staszek jest nieco zakłopotany.

— Stasiek, pieronie... Co se tak pozwolisz, żeby ci baba głowę zawracała. Idziesz czy nie?! — woła z drugiej strony towarzysz, otwierając drzwi restauracji.

A inni w śmiech szyderczy, rechotliwy:

— He, he, he!... Baby się boi! —

Staszek spojrzał ze złością na żonę, że mu wstyd przynosi i rzuca jej na odchodnem: Idź do domu. Ja tam przyjdę! — Poczem wstępuje do restauracji wraz z kolegami.

— Serca nie masz dla swoich dzieci! A bodaj was Bóg pokarał za moją krzywdę! —

I nie zrażając się niczem, wbiega za mężem do restauracji. Może się jej uda wyciągnąć go stamtąd, a może i sama wypije niejeden kieliszek wódki, bo i tak bywa.

Przecież to pierwszy.

— — — — — — — —

Cały miesiąc o suchym kawałku chleba trzeba ciężko pracować na to, aby później był pierwszy, aby była pijatyka, bójki, przekleństwa i rujnujący dusze dzieci widok nieprzytomnych ojców.

Straszny to widok.

Czarny.

W wyborach do izb rzemieślniczych

WEŹMIE UDZIAŁ 900 TYS RZEMIEŚLNIKÓW.

W najbliższych dniach ogłoszony zostanie w formie rozporządzenia ministra przemysłu i handlu statut izb rzemieślniczych. Ścisły termin wyborów do izb rzemieślniczych ustalony zostanie przez p. ministra przemysłu i handlu po porozumieniu się z organizacjami rzemieślniczemi.

Wybory te związane są z pewnemi trudnościami, albowiem, dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięta została sprawa, czy rzemieślnicy, którzy w roku ubiegłym nie wykupili świadectw przemysłowych będą dopuszczeni do wyborów, a jeśli tak, to na zasadzie jakich dokumentów, — stwierdzających ich przynależność do stanu mieszczańskiego. W wyborach do izb rzemieślniczych weźmie udział około 900 tysięcy osób, w tem 200 tysięcy szewców, 109 tysięcy kowali, 103 tysiecy piekarzy, 65 tysięcy stolarzy.

× RADA MIEJSKA W BĘDZINIE. W poniedziałek, 4 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia: sprawa delegacji kolonij letnich; wybór czterech przedstawicieli Rady miejskiej do delegacji kolonij letnich, sprawa nabycia praw hipotecznych do gruntów przy ul. Modrzejowskiej, Jasnej i Podzamcze od Rychtera, Regirera i Sztokhauda; sprawa zamiany gruntu z inż. Szlajfsztajnem, Fersztenfeldem i Binkiewiczem, statut przymusu szkolnego dla młodzieży pracującej w zakładach rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych; sprawa kupna pięciu szóstych udziałów do t. zw. gruntów b. starostwa będzińskiego od małżonków Łypków i Massalskiej: sprawa usunięcia parkanów przy ul. Gzichowskiej; sprawa uchwały Rady miejskiej z 10 — 11 — 27 r., dotyczącej składów z drzewem; sprawa zapisania miasta na członka rzeczywistego Towarzystwa gniazd sierocych; podatek od lokali; pismo Magistratu, zawiadamiające o zatwierdzeniu uchwały Rady miejskiej z dn. 23—4—28 r., odnośnie umowy z Elektrownią okręgową na dzierżawę sieci i pismo Magistratu w sprawie święta wychowania fizycznego młodzieży szkół powszechnych w Będzinie.

× OKRĘGOWE SPÓŁDZIELCZE STOWARZYSZENIT SPOŻYWCÓW „ROBOTNIK" w Niemcach - Porąbce w dniu święta spółdzielczego, t. j. w niedzielę dn. 3 czerwca rb. zaprasza za naszem pośrednictwem swoich członków i sympatyków do kościoła w Porąbce, gdzie po sumie przy kościele będzie wygłoszone okolicznościowe przemówienie. Tam też rozdawane będą ulotki i czasopisma spółdzielcze, poczem o godzinie 5 popołudniu w ogrodzie przy klubie w Niemcach podczas zabawy parkowej LOPP-a będzie wygłoszone drugie przemówienie o spółdzielczości. W miejscowych czytelniach na terenie działalności spółdzielni odbędą się na ten temat pogadanki. W parku jeden z kiosków będzie ubrany w barwy spółdzielcze t. j. tęczowe.

× WYCIECZKĘ DO PANEWNIKA urządza jutro w niedzielę Liga katolicka niewiast (N. Sielec). Dziś można jeszcze zgłosić udział w wycieczce u p. Rowińskiej, ul. Staszica 13.

× DAR NARODOWY W GRODŹCU dał 644.76 zł. czystego dochodu, w tem 122.89 zł. ze zbiórki ulicznej. Komitet Daru Narodowego składa za naszem pośrednictwem podziękowanie tym wszystkim, którzy współdziałali w zbiórce i urządzeniu święta narodowego.

× WAŻNE DLA PRZYRODNIKÓW. W niedzielę 3 czerwca urządza śląski oddział T-wa im. Kopernika wycieczkę przyrodniczą. Wyjazd z Katowic z pod teatru (ul. Teatralna) o godz. 8 rano autobusami przez Tychy. Koszta przejazdu około 3 zł. Pożądane jest wcześniejsze przybycie na zbiórkę.

× ZNALEZIONE PIENIĄDZE. Pan Nasiłowski, nauczyciel znalazł przy kiosku na poczcie sosnowieckiej niewielką portmonetkę, w której znajdowało się 2 zł. 20 gr. Właściciel winien się zwrócić po zgubę do podkomisarjatu p. p. na Pogoni.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 Sobota	Dziś Marcelina M
	Jutro Trójcy Św.
	Wsch. słońca 3 m. 21
	Zach. „ 19 m. 47

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Rudolf Valentino „Książę krwi".

Kino „Oaza": Tajemnica Naszyjnika.

Kino Sfinks: „Najsprytniejszy złodziej świata".

Kino „Momus" — Pat i Patachon Podpory tronu.

———

× NASZ 23 PAP. WYJECHAŁ NA ĆWICZENIA. Stacjonujący w Będzinie 23 pułk artylerji polowej wyjechał wczoraj na ćwiczenia letnie na Podhale w okolice Czarnego Dunajca. Koszary opustoszały i smutek z nich zalatuje zamiast wesołej piosnki żołnierskiej.

= HISTORJA B. ZWIĄZKÓW POLAKÓW WOJSKOWYCH W ROSJI. Biuro wykonawcze zjazdu b. prezydjów związków Polaków wojskowych w Rosji zostało przeniesione do gmachu Stowarzyszenia techników Warszawa, ul. Czackiego 3 — 5. Komitet organizacyjny prosi wszystkich związkowców, którzy nie mogli być na zjeździe warszawskim w dn. 12 i 13 maja r. b., o współpracę i o zarejestrowanie się w biurze osobiście lub pisemnie, a w szczególności o nadsyłanie materjałów historycznych, fotografij, wspomnień osobistych i t. p., oraz wypełnionych kwestjonarjuszy, dotyczących przejawów życia wojskowego Polaków w Rosji, oraz kolonij polskich. Ponieważ komitetowi zależy, by materjał był najobfitszy, każda rzecz choćby najmniejsza, będzie przyjęta z wdzięcznością. Biuro czynne jest codziennie od godz. 5 do 7 z wyjątkiem niedziel i świąt.

× GODZINY OTWARCIA ZAKŁADÓW HANDLOWYCH. W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ukazało się sprostowanie, tyczące się sprawy godzin otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych. W myśl powyższego sprostowania w czasie od 1 kwietnia do 30 września włącznie sklepy, w których sprzedaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące oraz słodycze i owoce, a nie sprzedaje się innych towarów, mogą być otwarte w godzinach do 9-ej do 23-ej.

× APLIKANCI SĄDOWI NIE MAJĄ PRAWA DO LEGITYMACYJ URZĘDOWYCH. Przed kilku dniami prezes Sądu apelacyjnego w Warszawie polecił prezesom podległych Sądów okręgowych zarządzić odebranie legitymacyj urzędowych wszystkim aplikantom sądowym, oraz nie wydawać takich legitymacyj aplikantom nowomianowanym. W związku z powyższem zarządzeniem, które wywołało zrozumiałą konsternację wśród aplikantów sądowych, ze strony najbardziej miarodajnej otrzymujemy wyjaśnienie, że podstawą owego zarządzenia jest wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z r. 1928, orzekający, iż aplikant sądowy jest urzędnikiem prowizorycznym a nie stałym. Z takiego zdefinjowania stanowiska prawnego aplikantów wynika, że: 1) z poborów aplikanta nie może być potrącana składka na fundusz emerytalny, (aplikant winien, być ubezpieczony w Pow. Zakł. ubezp. 2)aplikant nie ma prawa do legitymacji urzędowej i do 50 proc. zniżki kolejowej. Zarządzenie po wyższe jest już wprowadzone w życie na terenie Sądu okręgowego w stolicy i wszyscy aplikanci otrzymali wezwanie do zwrotu posiadanych legitymacyj urzędowych.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 2.6 b. m. „Aida".

Niedziela, dnia 3.6 bm. „Pan Damazy" pop. występ M. Jednowskiego.

Niedziela, dnia 3.6 bm. „Domek trzech dziewcząt", wieczór.

———

× NIEPEŁNE PUDEŁKA ZAPAŁEK. W zakresie działalności monopolu zapałczanego aktualną stała się sprawa przywrócenia banderoli na pudełkach. W ostatnich czasach mnożą się wypadki pakowania pudełek niepełnie. Kupująca publiczność posądza o tę nieuczciwość sprzedawców, którzy są Bogu ducha winni, chociaż ludzie niesumienni mogą robić nadużycia. Jedynem i radykalnem załatwieniem tej sprawy byłoby przywrócenie banderoli na zapałkach.

× WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, iż w ciągu maja koszta utrzymania wzrosły o 0,18 proc.

× ŚWIĘCENIE PÓL W CZELADZI. Piękne są nasze tradycje ludowe, tem piękniejsze, im uroczyściej obchodzone są przez ludność zamieszkałą w poszczególnych zakątkach naszego kraju. Do jednych z najpiękniejszych tradycyj ludowych należy uroczystość poświęcania pól, którą w ubiegły czwartek obchodzono w Czeladzi. Już od dawien dawna, jak tylko pamięć najstarszego pokolenia czeladzian sięga, w ostatni dzień maja wszyscy właściciele gruntów uczestniczyli w uroczystości poświęcenia pól. Tegoroczna uroczystość w Czeladzi zaczęła się mszą św., którą celebrował ks. prof. Ciombka. Po wysłuchaniu mszy św. uczestnicy uroczystości ustawili się przed kościołem, skąd z ks. Ciombką na czele przy dźwiękach orkiestry strażackiej udano się za miasto, na pola graniczące z Milowicami, Gzichowem, Śląskiem i in. Tam dokonano symbolicznego zakopania czterech ewangelji, poczem ks. Ciombka wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem podkreślił gorące przywiązanie ludu polskiego do wiary i tradycyj przodków. W końcu udano się na pola graniczące z tak zwanemi „Długiemi Łąkami", gdzie kosztem ogólnym ufundowano obiad. Wśród miłego nastroju ochoczo bawiono się do późnego popołudnia.

× MATURA W PAŃSTWOWEM GIMNAZJUM IM. E. PLATER W SOSNOWCU. W dniach 30 i 31 maja rb. odbyły się egzaminy maturalne w gimnazjum im. E. Plater pod przewodnictwem dyrektorki gimnazjum p. J. Siwikowej. Świadectwa maturalne uzyskały wszystkie uczenice dopuszczone przez Radę pedagogiczną do egzaminów piśmiennych, a mianowicie: Bartoszkówna Helena, Bieniewska Wanda, Chmielarzówna Ludwika, Doresówna Róża, Fijałkowska Marja, Klimasówna Marja, Kozłowska Amelja, Krajewska Seweryna, Sienkiewiczówna Hanna, Sosnowska Celina, Srokowska Marja, Stachlewska Marja, Szczęsna Wiesława, Zielińska Halina, Zielińska Wanda.

× MAGISTRAT SOSNOWIECKI wziął do serca nasze przedwczorajsze uwagi na temat nieporządków za płotem przy ul. Piłsudskiego tuż przy przejeździe katowickim. Zaraz tego samego dnia o godz. 8 i pół rano Magistrat przysłał dwu robotników, którzy rynę kanalizacyjną porządnie scementowali ku zadowoleniu mieszkańców sąsiednich domów.

× ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W DĄBROWIE. Jutro w niedzielę odbędzie się w Dąbrowie święto wychowania fizycznego młodzieży szkół powszechnych. W programie święta przewidziane są między innemi popisy gimnastyczne, korowody oraz zawody międzyszkolne w siatkówkę i koszykówkę.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

DZIŚ CAPSTRZYK, JUTRO ZBIÓRKA.

Jak już komunikowaliśmy, jutro w całem Zagłębiu odbędzie się zbiórka na Polski Czerwony Krzyż. Zbiórka ta winna znaleźć jak najżywsze poparcie w społeczeństwie miejscowem.

W związku z rozpoczęciem się tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się dziś wieczorem w Sosnowcu capstrzyk kół młodzieży P. C. K. z orkiestrą na czele.

× **KRADZIEŻ NA KOPALNI.** W nocy z ub. czwartku na piątek nieznany sprawca dostał się do ciesielni na kop. Reden i skradł z szafki heble, pas i ubranie nieprzemakalne stanowiące własność robotnika Wiadysława Sysakiewicza. Skradzione przedmioty przedstawiają wartość około 200 złotych.

× **Z SUTERYNY.** Do suteryny przy ul. 3 Maja 21 dostali się złodzieje po uprzedniem urwaniu zamku u drzwi. Z suteryny tej skradli 318 paczek papierosów, własność Jana Mechanika, inwalidy. Strata wynosi 500 zł.

× **ROZPACZLIWY KROK.** Sabina Ptak (Śląska 12) chciala popełnić samobójstwo, wypijając trzy buteleczki esencji octowej. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala na Pekinie. Powód targnięcia się na życie nieznany.

× **NIEMOWLĘ PRZED DRZWIAMI.** Pod drzwi mieszkania Abrama Hempla przy ul. Starej 5 w Sosnowcu podrzucono niemowlę płci męskiej, liczące około 6 miesięcy życia. Policja poszukuje matki.

× **PO PIJANEMU.** Wilhelm Bendera, zam. na Środuli przy ul. Okrzei 34, będąc w stanie mocno podchmielonym, strzelał na ul. Warszawskiej z rewolweru do przechodniów. Na szczęście nikogo nie zranił. Został pociągnięty do odpowiedzialności

× **W NOCY** z czwartku na piątek nieujawniony dotąd sprawcy za pomocą oderwania kłódki dostali się do sklepu rzeźniczego Jana Dynerowicza przy ul. Narutowicza 20 i skradli mu 140 klgr. kiełbas wartości 504 zł.

× **ZA SUTENERSTWO.** Policja sosnowiecka aresztowała wczoraj niejakiego Franciszka Majerczaka (Piłsudskiego 62 w Sosnowcu) za uprawianie sutenerstwa. Przestępcę oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Pomnik ku czci poległych żołnierzy

STANIE RÓWNIEŻ W CZELADZI.

W ubiegły czwartek z inicjatywy Domu ludowego na Saturnie odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli wszystkich niemal organizacyj społecznych i kulturalnych, działających na terenie Czeladzi. Zebranie to miało na celu omówienie spraw w związku z projektem Domu ludowego wybudowania pomnika ku czci żołnierzy, poległych w Czeladzi w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Po zagajeniu zebrania przez p. Czaplę, na przewodniczącego wybrano p. Wł. Kowalskiego, zaś na sekretarza p. Maciejczyka. Na wstępie zabrał głos przewodniczący p. Wł. Kowalski, który w pięknych słowach podkreślił doniosłość walk prowadzonych z Niemcami w roku 1918 na terenie Czeladzi, przyczem zaznaczył, iż wybudowanie pomnika w Czeladzi ku czci poległych w tych walkach będzie niejako spłaceniem cząstki długu zaciągniętego wobec cichych bohaterów, poległych w obronie ojczyzny. Po przemówieniu tem zabierali głos przedstawiciele różnych organizacyj, poczem wybrano komitet, który zajmie się opracowaniem stron technicznych projektu wybudowania pomnika. W skład komitetu weszli pp.: kpt. Pruszkowski, dr. Marczyński, inż. Jodłowski, inż. Raźniewski, M. Sadowski, Cz. Jankowski, J. Pieczyński, J. Nobis, Wł. Kowalski, A. Cieśliński, A. Przyłucki, P. Dehnel, Czapla, Januszewicz, Bałaziński i Kowalski.

Odpowiedzi Redakcji.

Prof. St. R. w Zawierciu: Bardzo prosimy o sprawozdanie, za artykuł dziękujemy.

Starcia policji z komunistami

NA POGRZEBIE ZMARŁEGO ĆWILĄGA.

Na kolonji Rabka pod Klimontowem zmarł **Jan Ćwiląg, znany swego** czasu ze swych wystąpień w Zagłębiu członek P.P.S. lewicy, założyciel i przewodniczący miejscowego koła **wolnomyślicieli,** oraz członek Związku inwalidów.

Przedwczoraj odbył się pogrzeb **Ćwiląga.** W kondukcie żałobnym, idącym z Rabki na cmentarz zagórski **wzięło udział około 1500 osób** ze sztandarami P.P.S. lewicy z Sosnowca, Sielca, Dąbrowy, Klimontowa, Zagórza i Niwki. Po wyruszeniu konduktu za trumną zaśpiewano narazie **Czerwony sztandar,** lecz gdy pochód znalazł się na polach zaintonowano **międzynarodówkę.** W śpiewie tym odznaczyła się przedewszystkiem żydowska młodzież komunistyczna, która licznie stawiła się na pogrzebie.

Oddział policji, widząc, że ma do czynienia **z komunistami, oddzielił** gromadkę śpiewających komunistów od reszty spokojnie idących za trumną uczestników pogrzebu i następnie **zwolenników hymnu międzynarodówki rozprószył.**

Do nowego starcia między policją a komunistami doszło dopiero **na** cmentarzu. Nad grobem przemawiał **Czesław Legomski** w imieniu centralnego komitetu P.P.S. lewicy, **Roman** Musiał z Czeladzi w imieniu górnośląskiej (?) P.P.S. lewicy, **Wł. Cierpisz** w imieniu sosnowieckiego komitetu PPS. lewicy, **Gołda Djament** (!!!) w imieniu komitetu okręgowego młodzieży PPS. lewicy, oraz **Picht** w imieniu Związku inwalidów wojennych. Ostatni mówił Wroński, sekretrz P.P.S. lewicy na Zagłębie Dąbrowskie. Przemówienia te nie przekraczały granic dozwolonych.

Dopiero w chwili składania trumny do grobu **komuniści znowu rozpoczęli śpiewanie międzynarodówki.** Wobec tego obecny na cmentarzu oddział policji przypuścił szturm i wkrótce tłum zotał **rozproszony.**

W czasie obydwu starć, tj. na polach zagórskich i na cmentarzu **policja zatzymała 3 osoby.** Został mianowicie zatrzymany niejaki **Wł. Sybirski,** zam. w Zagórzu przy ul. Kościelnej, za stawianie czynnego sporu i rzucanie kamieniami do policji. Pozatem zatrzymano niejaką **Karolinę Szewczyk i Czepczyka.**

Sprawa kapitana Edwarda Wooldridge'a,

OSKARŻONEGO O ZDEFRAUDOWANIE PIENIĘDZY ULENOWSKICH.

(l) W dniu 5 grudnia ub. r. firma Ulen et Company złożyła zameldowanie w policji, że urzędnik jej 34-letni, Edward Wooldridge, pełniący funkcje buchaltera i kasjera, **przywłaszczył sobie 800 dolarów.** Wooldridge pracował w oddziale Ulena w Dąbrowie, gdzie zarządzał t. zw. kasą podręczną, w której mieściło się zawsze około 3.000 zł. Z sumy tej Wooldridge czynił samodzielnie wypłaty, składając następnie firmie odpowiednie pokwitowania.

W maju ub. r. Woolridge podjął z Banku handlowego w Sosnowcu 7.500 zł. dla firmy. Sumę tę umieścił narazie w kasie podręcznej...

W dniu 4 grudnia ub. r., gdy naczelny buchalter, Morrel miał przeprowadzić kontrolę kasy, Wooldridge oświadczył, że brakuje mu 6.700 złotych.

Okazało się, że w niewytłomaczony sposób zniknęły owe 3 tysiące zł., powierzone mu przez firmę, oraz 3.920 zł. 22 gr., jakie Wooldridge podjął z banku na czeki, względnie nie wpłacił Funduszowi bezrobocia i Kasie skarbowej. Ogółem zatem **brakowało 6.920 zł. 22 gr.**

Aresztowany Wooldridge nie przyznał się do zdefraudowania owej sumy, tłomacząc, że w maju zgubił **7.500 złotych.**

Wczoraj Wooldridge zasiadł na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Na rozprawie wyszło na jaw, że Wooldridge, z zawodu inżynier - mechanik **jest mahometaninem.** W roku 1924 opuścił armję angielską **w randze kapitana.** Przebywał wówczas w Indjach, gdzie poznał się z pewną **Polką,** wdową po jakimś Rosjaninie. Wooldridge ożenił się z nią w Mezopotamji, poczem powrócił do Anglji, gdzie współpracował ze swym dziadkiem, **przedstawicielem jednego ze stanów Kanady.** Następnie wyjechał do Polski, do rodziny żony. Przedstawicielstwo jakiejś firmy angielskiej, które prowadził w Polsce zawiodło jego oczekiwania, wyjechał więc znowu do Anglji. Sam pracował nad kilku wynalazkami, co mu się jednak nie udało, wobec czego założył w **Manchester fabrykę... eksploatacyj wynalazków.** W czasie ostatniego **wielkiego strajku węglowego** w Anglji — fabryka zbankrutowała, a Wooldridge wyjechał znów do Polski. W Radomiu zaangażowała go firma Ulen. Niebawem został przeniesiony do Zagłębia.

Do sprawy powołano trzech świadków, z których buchalter Morrel nie stawił się, przeniesiono go bowiem do Grecji, do Aten. Zeznanie jego sąd odczytał. Nie wniosło do rozprawy nic nowego.

Św. **Ralf Knap, naczelny dyrektor** Ulena na Zagłębie zeznawał naogół przychylnie dla oskarżonego. Stwierdził tylko, że żył on nieco nad stan, gdy jednak zapytał go, skąd czerpie fundusz, oświadczył, że jest **korespondentem kilku pism angielskich i daje** lekcji angielskiego.

Św. inż. Michał Mazgaj, kierownik robót ziemnych w Ulenie, stwierdził, że istotnie w maju ub. r. Wooldridge przyznał się doń, iż zgubił pieniądze, które miał wówczas w tylnej kieszeni spodni.

Oskarżony twierdził, że nie przyznał się do zgubienia pieniędzy wobec dyr. Knapa, ponieważ bał się wydalenia.

Straty, jakie poniósł Ulen pokryło towarzystwo ubezpieczeń, w którym był ubezpieczony Wooldridge na wypadek, gdyby firma z jego winy poniosła straty. W towarzystwie tem ubezpiecza się każdy Anglik, wyjeżdżający na Kontynent, a mający mieć w swych rękach pieniądze angielskich towarzystw...

Zarówno św. Knapa, jak i Wooldridge'a badał sąd przy pomocy tłomacza p. Kosteckiego z Katowic.

Po przemówieniach stron, Sąd ogłosił **wyrok uniewinniający.**

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Sokólski, w asyście sędziów Jankiewicza i Salaka. Oskarżał prokurator Kański, bronił mec. Krzemuski.

Na sali zgromadziło się bardzo wiele publiczności, zwłaszcza kobiet, które interesowała osoba kapitana angielskiego, przebywającego niegdyś w tajemniczych Indjach...

Na marginesie wspomnieć wypada, że Wooldridge pozostaje nadal w więzieniu, **oczekuje go bowiem druga sprawa, w której obwiniony jest o popełnienie malwersacyj na szkodę** Kasy chorych.

Ze sportu.

T. S. ŚWIT. — T. S. VICTORIA. Jutro o godz. 5 popoł. odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A Kiel. Z. O. P. N. pomiędzy T. K. O. „Świt" i T. S. „Victoria". Będą to ostatnie zawody mistrzowskie dla „Victorii" w pierwszej rundzie. „Victoria" dobrym wynikiem bilansuje pierwszą rundę, bowiem w dotychczasowych 6 rozrywkach „Victoria" tylko 1 mecz przegrała. Zawody ze „Świtem" zapowiadają się dosyć interesująco. O godz. 2 min. 30 walczyć będą rezerwy tych klubów o mistrzostwo rezerw.

Z SALI SĄDOWEJ.

3 LATA WIĘZIENIA.

(l) 25 maja 1926 roku wieczorem Majloch Wajsblat z Dąbrowy, przyszedłszy do swego sklepu, **zauważył w szufladzie kontuaru banknot 20-złotowy, który wydał mu się fałszywy.** Sklepowa oświadczyła Wajsblatowi, że otrzymala ten banknot od jakiegoś nieznajomego jegomościa, który kupował 3 pomarańcze.

W tej chwili wszedł do sklepu kelner z cukierni „Sielanka", prosząc o rozmienienie 20-złotówki. Wajsblat spostrzegłszy, że banknot jest taki sam, jak i przyjęty przez sklepową, zapytał kelnera, od kogo go otrzymał, na co odebrał odpowiedź, że **„jakiś gość płaci za ciastka".**

Wówczas Wajsblat wezwał policjanta, z którym udał się do „Sielanki", gdzie zatrzymano owego „gościa", jak się okazało, 33-letniego Jana Szlązaka. Odprowadzono go do komisarjatu. Przechodzac przez nieoświetloną sień w gmachu, g[illegible]ie mieścił się komisarjat, **wyjął z k[illegible]szeni dwa falsyfikaty 20-złotowe, które wyrzucił na balkon.** Znalazł je tam później jeden z policjantów.

Okazało się, że Szlązak wraz ze swym przyjacielem, Jakubowskim, skazanym już na 3 lata więzienia za rozpowszechnianie falsyfikatów — puszczał w obieg podrobione 20-złotówki, które **obiegały wówczas całą Polskę.** Obaj kompani pozostawali w związku z bandą, która fabrykowała owe banknoty.

Wczoraj zasiadł Szlązak na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Salak. Oskarżał prokurator Kański, bronił mec. Krzemuski. Sąd po naradzie skazał Szlązaka na **3 lata więzienia** zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W KASIE CHORYCH.

(l) 25-letni Władysław Kozioł z Wojkowic Kościelnych przyjechał po zasiłek pod ambulatorjum Kasy chorych przy fabryce C. G. Schön na Środuli. Przy okienku gdzie wypłacano zasiłki uformował się długi, kilkakrotnie zakręcony **„ogonek"**, jak w czasie wojny przy wydawaniu chleba kartkowego. Kozioł nie chciał jednak czekać na swoją kolej i **wystąpił** z szeregu, domagając się od kasjera Ufla kategorycznego wypłacenia mu zasiłku. Gdy urzędnik odmówił, Kozioł obsypał go ordynarnemi obelgami.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał za to wojkowiczanina na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lat.

SKAZANIE AWANTURNIKA.

(l) 29-letni Tomasz Ociepka z Sosnowca, upiwszy się w jednej z restauracyi pogońskich, wszczął awanturę na ulicy. Wmieszał się w to przechodzący policjant, który odprowadził awanturnika do komisarjatu. Osadzony w areszcie, celem wytrzeźwienia, począł hałasować i krzyczeć, kopał przytem drzwi w zamiarze wywalenia ich i wydostania się na wolność. Gdy do celi wszedł policjant, by skuć awanturnika, ten począł mocować się z nim, przyczem ugryzł go w palec.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Ociepkę na 2 tygodnie aresztu.

Kącik humorystyczny.

NA PLEBANJI.

Proboszcz ogłosił w miejscowem pisemku, że potrzebuje parobka do wszystkiego. Wkrótce po ukazaniu się ogłoszenia zjawia się na plebanję jakiś chłopak w wieku lat około dwudziestu. Proboszcz, nie czekając, co ten powie, pyta:

— Umiesz czyścić buty?

Młody człowiek zdziwił się bardzo temu pytaniu, odpowiedział jednak, że umie

— Umiesz myć okna?

— Spróbuję.

— Znasz się n robocie w ogrodzie?

—Znam.

—A czy umiesz myć stoły i czyścić srebra?

— Na Boga, czyt to naprawdę jest takie nieznośne?

— Co to ma znaczyć? — zapytał zdziwiony z kolei proboszcz.

— Księżę proboszczu — odrzekł na to młodzian — przyszedłem dać na zapowiedzi; jeżeli jednak małżeństwo naprawdę wymaga tyle pracy, to lepiej odrazu dam spokój.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Przed bitwą.

× **O STAŁY POSTERUNEK NA ARGENTYNIE.** Grupa mieszkańców Argentyny zwróciła się do nas ze skargą na wybryki szumowin miejskich, które specjalnie upodobały sobie tę dzielnicę i uczyniły sobie rodzaj sportu z zaczepiania spokojnych przechodniów. Obchody policyjne, dość gęsto zresztą patrolujące Argentynę, szczególnie w czasie wieczornym, nie są w stanie zapobiec drobnym zajściom, mogącym mieć miejsce w kilku punktach równocześnie. Jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa mają zamiar zainstalować na Argentynie stałą wartownię, obsadzoną kilkoma posterunkowymi, na przeszkodzie temu narazie stają względy techniczne, jednak projekt ten będzie niezadługo zrealizowany.

× **STRAJK.** Przedwczoraj popołudniu wybuchł w fabryce T. A. „Zawiercie" strajk, wywołany tem, że do godz. 14 ostatniego dnia miesiąca nie uskuteczniono wypłaty. Strajk jest „włoskim" t. zn. że robotnicy przy warsztatach pozostali, jednak bezczynnie.

× **ZE SPORTU.** Ostatnio odbyły się zawody piłki nożnej między klubem zawierciańskim „Warta" a częstochowską „Jordanją", zakończone porażką gości 6:0. Zwycięstwo to „Warty" należy przypisać wznowionej od niedawna pilnej pracy, treningowi i wogóle sprężystej organizacji, jaką prowadził obrany niedawno zarząd. „Warta" przed niedawnemi czasy była jednym z najsilniejszych klubów w klasie „B", jednak krótki okres dezorganizacji znacznie osłabił jej wartość sportową. Dziś widzimy już owoce pracy i reform, jakie nowy zarząd przeprowadza i należy się spodziewać, że w bliskim czasie „Warta" uzyska dawny swój poziom, lub nawet go przewyższy.

Kronika Olkuska.

Z ŻYCIA „SOKOŁA" W OLKUSZU.

Pod przewodnictwem p. Kruga, prezesa „Sokoła" Okręgu kieleckiego, odbyło się walne nadzwyczajne zebranie T-wa „Sokół" w Olkuszu, na którem składali sprawozdania z działalności miejscowego gniazda pp.: Rzadkowski i Żernicki.

Najwznioślejszym momentem zebrania było przyjęcie ofiary od b. prezesa, a obecnie honorowego członka „Sokoła", p. rejenta K. Golańskiego, w postaci gotówki, jaką da się uzyskać ze sprzedaży dwuch parcel w Ojcowie o przestrzeni 3600 metr. kw., należących do p. Golańskiego, a przedstawiających wartość 10.000 zł. Zebrani postanowili za tak hojny dar wyrazić p. Golańskiemu specjalne podziękowanie.

Po dalszych obradach uchwalono nabyć odpowiedni plac na parcelach pod Czarną Górą pod budowę własnej sokolni i powołać do życia odpowiedni komitet budowy.

W wolnych wnioskach, przyjęto rezolucję w kierunku wytężenia pracy nad rozwojem kulturalno - oświatowym gniazda przez urządzanie odczytów, przedstawień, wycieczek i t. p.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRAŻACKIEGO W OGRODZIEŃCU.** W drugi dzień Zielonych Świąt odbyło się poświęcenie sztandaru straży pożarnej w Ogrodzieńcu. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz, chrzestnymi rodzicami sztandaru, który otrzymał imię św. Florjana, byli pp.: Irena Ciupiałowa i starosta Stamirowski. Oprócz tego odbyła się uroczystość udekorowania kilku strażaków odznakami za wysługę lat.

× **ZJAZD B. WYCHOWANKÓW** t. zw. wiejskiego uniwersytetu ludowego w Szycach (na granicy pow. Olkuskiego i Krakowskiego) **odbył się na Zielone Święta.** Na uroczystość tę przybył p. wojewoda Korsak w towarzystwie p. starosty Olpińskiego bezpośrednio z Myszkowa.

× **KOLONJA BRZOZÓWKA KORZEWSKA,** gm. Cianowice, otrzymała prawa gromady wiejskiej. Starostwo poleciło przeprowadzenie wyboru sołtysu i jego zastępcy.

× **ZA ZASŁUGI.** Na walnem zebraniu straży poż. ochotn. w Skale, pow. Olkuskiego, w dowód położonych zasług na polu rozwoju pożarnictwa w pow. Olkuskim, postanowiono zaofiarować p. J. Stamirowskiemu, staroście olkuskiemu godność honorowego prezesa i p. Rom. Wydrychowi, inspektorowi PZUW. w Olkuszu godność honorowego wice prezesa tej straży.

× **MIESZKANIEC PILICY SKAZANY NA DOŻYWOTNIE CIĘŻKIE ROBOTY W BELGJI.** Według otrzymanych wiadomości przez tutejsze władze policyjne, sąd przysięgły w Hajnauf (Belgja) skazał na karę śmierci za zabójstwo, mieszkańca Pilicy, Feliksa Myszora, ur. w r. 1899. Kara ta jednak została wyrokiem królewskim zamieniona na karę ciężkich robót bezterminowych i odbywa się w więzieniu centralnem w Louvain (Belgja).

× **BEZDOMNA.** Policja bolesławska zatrzymała niedawno błąkającą się dziewczynkę około lat 10 (blondynka, boso, sukienka w kratki), która zeznała, że nazywa się Pompik Antonina, córka Piotra i Bronisławy, zamieszkałych jakoby w Bierzawie, pow. Będzińskiego. Ojciec ma podobno dom i kawałek pola. Matka wysłała ją do sklepu, lecz nie może określić, gdzie ten sklep jest i w którym kierunku poszła. Odnalezienie rodziców dziewczynki jest bardzo utrudnione, gdyż — jak doniosła policja będzińska — takiej miejscowości w pow. Będzińskim wogóle niema, jak również Pompików tam nikt nie zna. Bezdomną dziewczynkę przygarnął tymczasem urząd gminy Bolesław.

× **POŻAR W OLEWINIE OD PIORUNA.** Podczas ostatniej burzy piorun uderzył w stodołę Marji Tracz w Olewinie. Stodoła spłonęła, jak również dach sąsiedniego domu, należącego do Łukasza Kocjana. Charakterystyczne jest, że gdy na miejsce pożaru przybyła straż miejska z Olkusza (z motopompą), właściciel palącego się domu, Kocjan, wyrażał się nieprzychylnie pod adresem straży za jej szybki przyjazd, a nawet radzono nad „rozpędzeniem" straży, w przekonaniu, że im się więcej spali, tem większa będzie asekuracja, dom był bowiem ubezpieczony. Podczas akcji ratunkowej, uległ skaleczeniu ręki dowódca pogotowia, p. Jan Jarno (junior).

× **CIĘŻKIE POBICIE NA ZABAWIE.** Podczas zabawy strażackiej w Czajowicach pod Ojcowem, doszło do zaciętej bójki pomiędzy Antonim Janeckim i Franciszkiem Bernatem z Cianowic. Bernat odniósł ciężkie rany, Janeckiego aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

× **POŻAR W BYDLINIE.** W czasie Zielonych Świąt spłonęły zabudowania gospodarze Franciszka Wdowika w Bydlinie, gm. Wolbrom. Przyczyna pożaru — defekt komina. Na miejscu czynną była straż bydlińska.

Nasz dział radjowy.

PROGRAMY KATOWICKIE DLA AMERYKI.

Stacja katowicka zdołała ustalić, że fale jej, przy sprzyjających warunkach docierają do odbiorców, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Chcąc dać tamtejszym Polakom możność usłyszenia polskich koncertów, stacja katowicka spróbuje niezadługo zorganizować kilka specjalnych audycyj, które będą nadane między godz. 3 a 4 w nocy, t. j. dla Ameryki w godzinach przedwieczornych.

Program radjowy

NA SOBOTĘ 2 CZERWCA.

KATOWICE.

17.20 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.
17.30 — Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
17.45 — Transmisja z Krakowa. Program dla najmłodszych.
18.55 — Skrzynka pocztowa dla dzieci
19.15 — Rozmaitości.
19.35 — Odczyt z cyklu „Skarbowość państwowa" — wygł. Dr. Michał Bielak.
20.00 — Odczyt z cyklu: „Malarstwo polskie" — Leon Wyczółkowski — wygł. Dr Edward Łepkowski.
22.30 — Transmisja z Warszawy. „Ewa" operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. i P.A.T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wytyczne polityki aprowizacyjnej Rządu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło pracę nad wykreśleniem wytycznych państwowej polityki zbożowej w zakresie aprowizacyjnym na rok 1928-29.

W stosunku do żyta zamierzenia Rządu idą w kierunku doprowadzenia do względnej stabilizacji cen, przyjmując za najniższą granicę ceny gwarantujące rentowność produkcji, za najwyższą zaś — siłę nabywczą konsumenta.

Do takiej stabilizacji cen należy dążyć przez zakup, względnie sprzedaż żyta w kraju lub zagranicą w zależności od konjunktur. Zakup taki byłby powierzony organizacjom aprowizacyjnym (spółdzielczym lub komunalnym), względnie wojsku pod warunkiem, by część zboża służyła na bieżące potrzeby aprowizacyjne, część zaś była przechowywana jako zapas.

Ponadto wysuwany jest projekt zgromadzenia przez wojsko większych zapasów, stanowiących rezerwę bezpieczeństwa, również drogą zakupów w kraju lub zagranicą w zależności od sytuacji na rynku.

Dla unormowania obrotu żytem z zagranicą służyłyby restrykcje celne, mające za zadanie niedopuszczanie do wywozu żyta, aż do chwili, gdy nadmierne zapasy w kraju groziłyby spadkiem cen poniżej rentowności produkcji.

Uzgodnienie polityki kredytowej i podatkowej z polityką aprowizacyjną w zakresie zaopatrzenia ludności w żyto, będzie koniecznem uzupełnieniem akcji aprowizacyjnej.

W stosunku do pszenicy wytyczną polityki aprowizacyjnej byłoby dążenie do zwiększenia produkcji pszenicy, z tem jednak zastrzeżeniem, aby stosunek między cenami żyta i pszenicy był należycie utrzymany.

Kronika gospodarcza.

ROZMIARY PRAC ZWIĄZANYCH Z OSUSZANIEM POLESIA. Paryski „Journal des Debats" zamieszcza wywiad z b. premjerem Nowakiem, delegatem Polski na międzynarodowy kongres bakterjologów, w sprawie projektowanego osuszenia Polesia. Były premjer oświadczył, że plan osuszenia Polesia porównać się daje jedynie z rozmiarami prac dokonanych w ciągu kilku poprzednich wieków w Holandji, przyniesie bowiem Polsce około 1.7 miljona hektarów ziemi zdatnej pod uprawę zbóż. Kanały osiągną łączną długość najmniej 4.000 klm. Dla ustalenia planu robót zostanie stworzonych 340 stacji hydrologicznych, połączonych ze stacjami doświadczalnemi rolniczemi. Przypuszczalny koszt przeprowadzenia osuszenia Polesia wyniesie 1.2 miljarda franków.

Z PRZEMYSŁU GUMOWEGO. Dowiadujemy się, że nowopowstała fabryka „Włodgum" w Warszawie, która miała już w bieżącym sezonie wypuścić na rynek swoje kalosze i śniegowce, została zakupiona przed kilku dniami przez firmę P.P.G. w Grudziądzu. Cena kupna wynosi podobno 65.000 dolarów.

Z giełdy warszawskiej

CEDUŁA Z DNIA 1-6.

AKCJE: Bank Dyskontowy 135.00, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 187.50—190.25, Bank Małopolski 26.50, Bank Spółek Zarobk. 87.00, Spiss 162.50, Siła i Światło 168.50 — 167.00, Cukier 72.00—73.00—73.00, Firlej 67.50, Węgiel 109.00—107.25—107.50, Cegielski 46.50, Lilpop 42.00—42.50, Modrzejów 50.00 — 49.50—49.75, Ostrowieckie A 104.00, B 125.00, Pocisk 11.75, Starachowice 64.00 —64.75—64.50, Haberbusz 228.00—230.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.536—43.53 i trzy ósme, Paryż 35.11 i pół, Wiedeń 125.43, Praga 26.41 i jedna czwarta, Włochy 47.00, Belgja 124.51, Szwajcarja 171.86 i pół, Holandja 360.05, Dolarówka 5 proc. 86.50—91.00—89.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 33.75, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 1-6.

Pszenica 51.50—53.00, Owies 43.50 — 45.50, Łubin niebieski i żółty, słoma prasowana i siano luźne nie notowane. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

4 miljony osób

KORZYSTA Z USŁUG KAS CHORYCH.

Wedle obliczeń Głównego urzędu statystycznego w Polsce istnieje **244 Kas chorych.** Z usług Kas chorych korzysta **4 miljony 345 tysięcy 617 osób.**

Najwięcej Kas chorych liczą centralne województwa, na które przypada 85 kas i bez mała 2 miljony osób uprawnionych do korzystania z nich.

Następnie idą województwa południowe: — 69 kas i 921 tysiecy 543 osób; województwa zachodnie — 56 kas i 1 miljon 246 tysięcy 561 osób, wschodnie 32 kasy i 174 tysięcy 65 osób, wreszcie Śląsk Cieszyński 2 kasy i 88 tysięcy 464 osób.

Na uwagę zasługuje fakt, że **ilość członków w Kasach chorych wynosi 1 miljon 990 tysięcy** 927 osób (mężczyzn 1 miljon 336 tysięcy 511, kobiet 634 tysięcy 416), zaś **członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych 2 miljony 352 tysiące 592.**

NOWY ROZKŁAD JAZDY

POCIĄGÓW OSOBOWYCH
ważny od 15 maja 1928 roku.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do WARSZAWY: 0.59 (posp.), 9.35 (posp.), 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.46.
Do KATOWIC: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49, 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Żywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.05 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.39, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.23, 22.17, 23.45.
Do ZĄBKOWIC: 9.05, 13.35, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.46, 22.45, 23.37 (wagon bezpośredni do Łodzi).
Do ZAWIERCIA: 6.43.
Do CZĘSTOCHOWY: 5.00, 7.46, 14.21, 17.52, 19.30.
Do MACZEK: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08.
Do SZCZAKOWY: 12.38, 18.13.
Do DĘBLINA: 2.51, 9.46.
Do KIELC: 6.00.
Do KAZIMIERZA: 5.10, 10.05, 14.40, 18.45, 21.20.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z WARSZAWY: 1.15 (posp.), 7.20, 12.58 (przez Dęblin), 19.05, 20.06 (posp.).
Z KATOWIC: 0.54 (posp. bezp. z Piotrowic), 1.29, 2.43, 4.05, 4.58, 5.58, 6.40, 7.39, 8.23, 8.59, 9.31 (posp. bezp. z Piotrowic), 9.41, 11.10, 11.38 (bezp. z Żywca), 12.32, 13.28, 14.16, 14.54, 15.50, 16.54, 17.48, 18.08, 18.40 19.25, 20.56, 21.34 (bezp. z Żywca), 22.39, 23.29.
Z ZĄBKOWIC: 3.52 (wagon bezpośr. z Łodzi), 5.31, 8.28, 11.17, 16.11, 16.45, 18.25, 21.20.
Z ZAWIERCIA: 9.37.
Z CZĘSTOCHOWY: 10.17, 13.41, 17.40, 22.09, 23.41.
Z MACZEK: 1.45, 4.42, 7.48, 15.24.
Ze SZCZAKOWY: 0.10, 17.12.
Z DĘBLINA: 3.18, 19.53.
Z KIELC: 22.30.
Z KAZIMIERZA: 7.15, 13.00, 16.55, 20.20, 23.35.
Ze STRZEMIESZYC: 6.47.

ODCHODZĄ Z DĄBROWY:

DO WARSZAWY: 1.18 (posp.), 9.29, 9.55 (posp.), 12.12, 14.45, 15.24 (posp.), 22.10
DO KATOWIC: 0.59 (posp.), 1.22, 2.55, 3.30 4.18, 5.08, 6.22, 7.00, 7.26, 8.04 9.15, 9.57, 10.53, 12.35, 13.18, 15.02 15.48, 16.23, 16.48, 17.18, 18.02, 18.45, 19.31, 19.50 (posp.), 20.59, 21.46, 22.05, 23.18, 23.45.
DO ZĄBKOWIC: 0.02, 14.02, 15.24, 16.18, 19.09, 23.12.
DO ZAWIERCIA: 7.03.
DO CZĘSTOCHOWY: 5.22, 8.14, 14.45, 18.16, 19.54.
DO MACZEK I KRAKOWA: 0.02, 1.57, 4.36, 5.22, 11.43, 13.06, 14.45, 18.40, 21.59.
DO DĘBLINA: 3.16, 10.11, 17.30, 21.39.
DO KIELC: 6.25 (do 30.9).

ODCHODZĄ Z ZAWIERCIA:

Do WARSZAWY: 2.21 (posp.), 2.51 (posp.), 4.34 (posp.), 10.31 (posp.), 10.54, 13.05, 16.22 (posp.), 21.55, 23.07.
Do KATOWIC: 0.19 (posp.), 6.11, 8.25, 9.06, 12.24, 16.27, 17.54, 19.14 (posp.), 20.54, 22.28.
Do KRAKOWA: 0.34 (posp.), 2.36, 5.26, 3.54 (posp.), 14.49, 19.59 (posp.).
Do CZĘSTOCHOWY: 6.16, 9.12, 15.37, 19.10 20.48,
Do KOLUSZEK: 1.12 (wagon bezp. do Łodzi)

Z całej Polski.

SARKOFAG ŻONY ZYGMUNTA STAREGO.

Z liczby odnawianych obecnie sarkofagów w grobach królewskich katedry wawelskiej w Krakowie, przyszła kolej na sarkofag Barbary Zapolyi, żony Zygmunta Starego. Po otwarciu trumny znaleziono większą czaszkę i kilka mniejszych, oraz dużo kości ze znikomemi tylko urywkami szat. Nadniszczoną wilgotnym grunzem trumnę wstawi się do nieco większej z blachy miedzianej i dopiero zamknie w odnowionym sarkofagu. Ostatnia restauracja odbyła się w roku 1870.

L. O. P. P. ORGANIZUJE OBRONĘ PRZECIWGAZOWĄ.

Z powodu ostatnich wypadków zatrucia gazowego w Hamburgu, L. O. P. P. w Krakowie oceniając ogromne znaczenie przygotowania społeczeństwa cywilnego do obrony chemicznej w każdej chwili, uchwaliła na posiedzeniu odbytem w dniu 24 bm. zaopatrzyć wszystkich członków w maski gazowe, które członkowie Ligi będą mogli nabywać po zniżonej cenie. W związku ztą akcją na terenie m. Krakowa odbędzie się kurs instruktorów obrony przeciwgaziwej.

KU CZCI POLEGŁYCH POD RARAŃCZĄ.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed poł. odbędzie się na cmentarzu obrońców Lwowa odsłonięcie i poświęcenie pomnika, wzniesionego na cześć poległych bohaterów w bitwie pod Rarańczą 15 lutego 1918 r. Szczątki bohaterów zostały — jak wiadomo — sprowadzone w swoim czasie do Lwowa i umieszczone na cmentarzu obrońców Lwowa we wspólnej mogile. Na uroczystość zaproszony został przedstawiciel p. marszałka Piłsudskiego oraz uczestnicy procesu w Marmarosz Sziget. Przybyć ma również gen. Józef Haller.

ZIMNA WODA USPOKOIŁA.

Obok bóżnicy żydowskiej w Siedlcach, ulokował się jakiś wieśniak z okolicy i sprzedawał kwiaty. Ni stąd ni z owąd zjawił się młody żydziak i usiłował skraść pęk bzu. Wieśniak młodego złodzieja przytrzymał. Wszczął się rwetes. Na krzyk zatrzymanego, jakby na umówiony znak, z bóżnicy wypadł tłum żydów w liczbie około kilkuset osób i rzucił się na wieśniaka, znęcając się nad nim w dotkliwy sposób. W obronie napadniętego stanęło kilku Polaków. Zaczęła się straszna bójka, która niewiadomo na czemby się skończyła, gdyby na miejsce nie przybyła Straż pożarna z sikawkami i oddział policji, który zajście zapomocą strumieni wody zlikwidowały. Wśród polskiego społeczeństwa Siedlec zajście to wywołało zrozumiałe oburzenie.

DEMORALIZOWANIE MŁODZIEŻY.

Wśród młodzieży szkolnej w Tarnopolu kursowały od pewnego czasu kartki z niemoralnemi dowcipami. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie stwierdziło, że kartki wydrukowała i puściła w świat drukarnia Krella, żyda, w Tarnopolu, przyczem wyszło na jaw, że uczniowie żydzi sprzedawali te ulotki w szkole kolegom po 20 groszy (!) Fakt ten wywołał w miejscowem społeczeństwie silnie oburzenie. Władze policyjne mają pociągnąć Krella do odpowiedzialności.

ZNAKOMITY GOŚĆ WŁOSKI.

Do Krakowa przybył marchese Piero Misciattelli, wielce zasłużony badacz historji kultury włoskiej i niestrudzony pracownik na niwie kultury współczesnej. Marchese Misciattelli jest jedną z najwybitniejszych osobistości rzymskich kół intelektualnych, w pałacu swoim „palazzo Bonaparto" przy piezza Venezie w Rzymie ognisko środowisko sztuki i nauki. Marchese Misciattelli pozostaje przez tydzień w Krakowie celem studjów nad dziełami artystów polskich i wygłosi w Uniwersytecie Jagiellońskim dwa wykłady w języku francuskim.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU URATOWAŁA ŻYCIE.

Onegdaj o godz. 4 popoł. samolot wojskowy typu „Spad 1" należący do 4 pułku lotniczego (w Toruniu), lecąc z Torunia do Dęblina, pod Brwinowem wpadł w tak zw. korkociąg, stracił równowagę i począł opadać na ziemię. Pilot por. Jordan nie tracąc ani na sekundę przytomności, momentalnie rozpostarł spadochron i z wysokości 250 mtr. opuścił się szczęśliwie na ziemię. Samolot spadł na łąki koło Brwinowa i rozbił się doszczętnie.

Tajemnicza przygoda angielskiego lekarza.

TELEGRAM Z ZA ŚWIATA ANONSOWAŁ SYNOWI ŚMIERĆ OJCA.

Londyńskie towarzystwo psychiczne ma na jednym z najbliższych swych posiedzeń zająć się bardzo ciekawą przygodą, jaką miał lekarz chorób kobiecych dr. Garick z Oksfordu.

Garick co miesiąc odwiedzał swych rodziców w Londynie, których bardzo kochał. Ostatnio jednak z powodu przepracowania nie znalazł na odwiedziny czasu i przez kilka miesięcy wcale w Londynie nie był. 2 maja otrzymał depeszę, że matka ciężko zachorowała, — trzeba więc, by zaraz przybywał do Londynu.

Ledwie przybywszy do domu rodziców, dr. Garick dowiedział się, że matka już nie żyje. Ojciec powiedział mu tylko, że matce było nadzwyczaj przykro że nie widziała ukochanego syna przed swym zgonem. W parę dni po pogrzebie lekarz wrócił do Oksfordu, ojciec został w Londynie.

14 maja dr. Garick dostał depeszę tej treści: Ojciec zmarł nocą. Przybywaj na tychmiast na pogrzeb.

Głęboko wstrząśnięty tą niespodziewaną, a tak przykrą wiadomością, dr. Garick najbliższym pociągiem odjechał do — Londynu i przybył tegoż wieczoru do domu ojca. Jakież było jednak jego zdumienie, gdy drzwi otworzył mu nie kto inny, tylko ojciec.

Nie chcąc go wyprowadzać z równowagi, syn nie mówił o przyczynie swego przyjazdu, chociaż telegram, który wydawał mu się głupim żartem, tak go przejął, iż nie mógł panować nad sobą. Chcąc jednak w jakiś sposób wytłomaczyć swą obecność, opowiedział ojcu, że przybył na kongres lekarzy.

Odwróciwszy w ten sposób uwagę ojca od właściwego powodu swej obecności dr. Garick postanowił nazajutrz rano zająć się wyjaśnieniem źródła telegramu. Czas jeszcze jakiś ojciec z synem gawędzili, to też na odpoczynek udali się bardzo późno.

Gdy rano o dziewiątej syn poszedł do sypialni ojca, by się z nim przywitać, stwierdził, że starzec leży bez życia. Po zbadaniu okazało się, że umarł on w nocy z powodu udaru sercowego. W parę dni później odbył się pogrzeb, na który syn został wezwany zawczasu w tak tajemniczy sposób.

Telegram nie dał lekarzowi spokoju, postanowił więc dojść w jaki sposób został wysiany. Z blankietu widać było, iż nadano go w londyńskim urzędzie pocztowym pod numerem 95. W urzędzie powiedziano mu tylko tyle, że depesza, jak i wiele innych, została nadana w dniu 13 maja zgodnie z wszelkiemi wymaganiami i przepisami.

Osoby nadawcy nie mogli sobie urzędnicy przypomnieć. Podpis na nadawczym blankiecie był nieczytelny.

Tę właśnie zagadkę chce obecnie rozwiązać londyńskie towarzystwo psychiczne. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy mu się to choć w małym stopniu uda.

Duma Ameryki—Niagara

ZNAJDUJE SIĘ W POWAŻNEM NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Cud świata i duma Ameryki — **wodospad Niagara** — znajduje się **w niebezpieczeństwie, jeśli się nie zabezpieczy go w odpowiednim czasie — przestanie zupełnie działać.** Nad **rozstrzygnięciem tej sprawy łamie sobie głowę wielu uczonych i techników, jak dotąd bez pozytywnego rezultatu. Cała praca sprowadza się narazie do tego, by zgromadzić odpowiednie plany i projekty w akcji ratowania Niagary.**

Na czem katastrofa Niagary polega? Oto szereg wielkich kapitalistów postanowiło wyzyskać wody tego wodospadu dla wytwarzania energji elektrycznej. To też co jakiś czas powstaje nowa olbrzymia elektrownia, a wielka ilość wody odprowadzona jest z głównego koryta Niagary do specjalnie zbudowanych kanałów celem pozyskania siły pełnej dla silników elektrowni.

Wprawdzie w ten sposób przemysł amerykański zdobywa **bardzo tanio wielkie zasoby energji,** lecz fale Niagary są coraz wątlejsze, a zamiast dawnej olbrzymiej masy wód, wyglądających, jak jakaś wielka ściana spadająca w przepaść, dziś spadają tylko cienkie promienie wody, które nie są w stanie budzić w widzach tak silnego wrażenia, jak to miało miejsce przed laty.

Nawet władzom Kanady i Stanów Zjednoczonych sprawa cała wydaje się już o tyle poważna, że między rządami obu krajów stanęła umowa, że wodospadom wolno odbierać **najwyżej 1.500 metrów sześciennych wody na sekundę, co stanowi 37 procent normalnego dopływu wody przy niskim stanie.**

Obecnie dla celów przemysłowych odprowadza się już około **1.660 metrów wody na sekundę, a i to już poczyniło bardzo poważne szkody.**

To też jednym z pierwszych planów ratowania Niagary jest **zwężenie koryta wodospadu i zebranie w ten sposób całej wody na mniejszej szerokości.** Inni znowu projektują wyłożenie dna wodospadu **mocnym kamieniem czy betonem, by tą drogą utrzymać poziom wody na jednej wysokości;** obecnie bowiem woda, w szybkim pędzie spływająca do spadku żłobi dno bardzo silnie.

Humor złodziei angielskich.

TANDETNY SERWIS. — FATALNA ZUPA. — ZŁODZIEJE Z SERCEM.

Jak można wyczytać w kronikach pism angielskich, angielscy złodzieje nie mogą skarżyć się na brak humoru. Dowody tego składają oni zresztą nieraz i to nietylko w stosunku do policji, lecz i wobec „prywatnych klijentów".

Pewien obywatel Londynu, mieszkający na przedmieściu, niemało był zdziwiony, gdy wróciwszy nocą do domu znalazł wszystko poprzewracane, a na stole kartkę tej treści:

„Panie! Wskutek oszukańczego postępowania naraził nas pan na wielką stratę czasu. Będzie nam bardzo przyjemnie móc powiadomić sąsiadów pańskich, że ten wspaniały serwis i przybory, któremi pan tak się pyszni — to wcale nie srebro, lecz nikiel i to w dodatku tandetnej roboty niemieckiej. Bez szczegółowego szacunku Willy i S-ka".

Takie rozczarowania spotykają złodziejów dość często, nie tracą jednak humoru. Można sobie np. wyobrazić oburzenie grupy złodziejskiej, która o bardzo wczesnej godzinie okradła jakieś mieszkanie, a potem zaszła do kuchni, by pokrzepić się do pracy. Okazało się jednak, że gospodarz nie był przygotowany na przyjęcie „gości", w kuchni był bowiem tylko chleb i ser. Zirytowani złodzieje zostawili na kuchennym stole taką kartkę:

— Jeśli pan na wieczór opycha się tylko chlebem i serem, to bardzo nam przykro, jesteśmy bowiem przyzwyczajeni do lepszych rzeczy.

Nie był pozbawiony dowcipu i ów złodziej, który złożył wizytę nocną na jednym z przedmieść Londynu. Właściciel tego mieszkania miał nocną pracę, to też żona zostawiła mu na stole w kuchni taką kartkę:

„Drogi Fredziu! Zupa dla ciepie stoi w piecyku gazowym". Nieproszony gość zabrał się do zupy i zjadł ją z wielkim apetytem. Aby zaś zatrzeć ślady po sobie, sporządził jakąś mieszaninę z wody, mleka skondensowanego, pieprzu i cukru i wazę z tą „zupą" postawił do piecyka. Można sobie wyobrazić oburzenie żony, gdy usłyszała następnego ranka, jak mąż klął z powodu obrzydliwej zupy.

Lecz prócz humoru złodzieje londyńscy miewają... serce. Jeden z takich złodziejów z „sercem" wlazł nocą do mieszkania młodego małżeństwa. Mimo usilnych poszukiwań nie znalazł tam nic prócz kwitów lombardowych itp. bezwartościowych rzeczy. Nędza małżonków wzruszyła go tak bardzo, że zostawił w mieszkaniu sporo pieniędzy i kartkę, na której napisał: „Rozumiem, że ciężko wam, zostawiam więc, co mogę, by wam nieco pomóc". Sądzić jednak należy, że tego rodzaju wypadki zdarzają się nadzwyczaj rzadko.

Pewien jegomość, wróciwszy do domu, znalazł obok drzwi szyling (około dwu złotych), obok zaś kredą zrobiono napis: „Załączamy jeden szyling jako odszkodowanie za wyłamanie zamka. Wszystko, cośmy w domu znaleźli, nie było warte zabrania".

Szał jazzbandu

U ESKIMOSÓW.

Znany lotnik amerykański Wilkins, zamierzający udać się w towarzystwie porucznika Ilsena do bieguna północnego, zmuszony był, jak wiadomo, zatrzymać się na dłuższy postój w Green-Harbour na Szpitzbergu. Z nudów, a może i z namiętności do tańca poczęli obaj awjatorzy wtajemniczać Eskimosów w sztukę charlestona i black-bottoma, co wzbudziło w tubylcach tak szalony zachwyt, że wzięli się oni bezzwłocznie do budowania specjalnej szopy drewnianej, która będzie najbardziej na północ wysuniętym dancingiem. Mało tego. Uprosili kapitana Wilkinsa, by przysłał im ze Szwecji, dokąd się udał przed kilku tygodniami, wszystkie instrumenty, należące do oryginalnej orkiestry jazzbandowej.

Ze świata.

WYSPY PŁYWAJĄCE NA ATLANTYKU.

Rząd amerykański postanowił celem ułatwienia komunikacji transatlantyckiej zbudować na Atlantyku kilka wysp pływających. Przystąpiono już do budowy jednej wyspy. Wyspa ta będzie mieć 400 metrów długości, 130 metrów szerokości i 20 metrów wysokości nad poziom morza, mieścić się będzie na niej hotel, letnisko, hangar i kilka domów.

CIEKAWE PORÓWNANIE.

„Times" z 14 lipca 1842 r. donosił, że w r. 1841 liczba przewiezionych pasażerów na 8 angielskich linjach kolejowych wynosiła 10,308 osób, odległość zaś przebyta przez pociągi wynosiła 3,362,338 mil angielskich. W czasie tym ofiarą wypadków kolejowych padło 36 pasażerów z których 22 poniosło śmierć. Ciekawe jest porównanie z temi cyframi statystyki komunikacji powietrznej w Polsce. W r. 1927 samoloty Polskiej Linji Lotniczej Aerolot przewiozły 8.160 pasażerów i około 300.000 klg. towarów, przelatując przestrzeń przeszło 1 milj. kilometrów, przyczem nie został poszkodowany ani jeden pasażer, ani też żadna przesyłka towarowa nie została uszkodzona.

NAJMNIEJSZA KSIĄŻKA TELEFONICZNA.

Nowojorska centrala telefoniczna wydała nową książkę telefoniczną, która może się zmieścić z łatwością w kieszeni kamizelki. Na każdej stronniczce tej książeczki, której grubość nie przekracza centymetra, znajduje się 1,200 adresów i numerów. Książeczka została oczywiście nie wydrukowana, lecz sfotografowana. Gołem okiem nie można jej czytać, to też do każdego egzemplarza dodane jest gratis szkiełko powiększające. Ze względu na swe małe rozmiary książeczka zdobyła olbrzymie powodzenie wśród abonentów i publiczności.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

11) ——

Przeżył pod powierzchnią moment nieznośnego natłoku uczuć i wrażeń. Doznał niewymownej udręki, nienawiści i bolesnej reakcji uczuciowej. Udrękę wywołała myśl o własnem szaleństwie, które sobie uświadomił w całej strasznej pełni, znalazłszy się pod wodą. Nienawiść skoncentrowała się na osobie Claire, zaś reakcja uczuciowa narodziła się z jego świeżo przeżytych, dramatycznych emocyj — z tego wszystkiego, co doprowadziło go do ofiarowania się na śniadanie trzem rekinom.

V.

Wysunął głowę na pluskającą powierzchnię wody i chwycił się jedną ręką za bok czółna, które zupełnie nie zatonęło. Dostarczyło mu ono jakiego takiego oparcia, dostatecznego, żeby drugiej ręki użyć jako wiosła. Po trzech trójkątach nie pozostało ani śladu, ale nie miał się już potrzeby ich obawiać i wogóle niczego więcej, bowiem w taki dzień czuwa na tem wybrzeżu więcej przenikliwych, bystrych oczu, niż się to może wydawać żeglującemu po morzu szczurowi lądowemu. Owe wody są podobne do Sahary, gdzie z pustych pozornie obszarów piasku, jakimś cudownym sposobem wyłaniają się nagle Arabowie i wielbłądy. Zarówno morze jak pustynia, gdzie laik nie dostrzega żywej duszy, roi się od ludzkich istot.

Szum w uszach Nelsona stał się głośniejszy i bardziej określony. Było to warczenie jednocylindrowego motoru rybackiej łodzi do połowu homarów — łodzi koloru morza i w znacznym stopniu koloru swego właściciela.

— Widziałem jak panicz wyjechał z przystani — wyjaśnił, pomagając Nelsonowi wdrapać się przez burtę do środka. — Mój ty, Boże — powiadam ja sobie — te letniki same nie wiedzą jak się mają, żeby taką odrobiną wyprawiać się na morze. Miałem na panicza oko i wcalem się nie zdziwił jak panicz fajtnął do wody. A to panicz Nelson?! Nie powiem nikomu ani słowa, jeżeli mi panicz powie, dlaczego zrobił takie głupstwo.

— Nie miałem za grosz rozsądku — zamruczał młodzieniec, ostatecznie zgnębiony. — Mam wrażenie, to jest dochodzę do przekonania, że go wogóle nigdy nie miałem.

Słowa te znaczyły o wiele więcej, niż mógł spostrzec i zrozumieć jego wybawca. Chciał przez to powiedzieć, że zaryzykował życie, by zwrócić na siebie uwagę niegodnej dziewczyny, do której czuł teraz ostrą niechęć, błagając jednocześnie Boga, jako o największy dar, żeby mógł jej już nigdy w życiu nie zobaczyć. Myślął o niej z uczuciem zbliżonem do trwogi i wstrętu i kiedy, opróżniwszy z wody „Strączka", przyczepili go z tyłu do rybackiej łodzi, pożegnał z radością scenę swego idjotycznego popisu, śpiesząc w towarzystwie poczciwego rybaka do pewnego, zdrowego, niedramatycznego wybrzeża. Pragnął znaleźć się jaknajdalej od powrotnego szlaku „Kalifa".

Atoli chyża i śmiała motorówka, dążąc z powrotem do przystani, prawie dokładnie po tym samym szlaku, niby pszczoła wracająca do ula, przepłynęła w odległości zaledwie pięćdziesięciu jardów od miejsca odrażającej dla Nelsona pamięci i zrobiła kłopotliwe odkrycie. Właściciel łódki rybackiej i niedoszły topielec wyłowili z wody dwie poduszeczki, przynależne do „Strączka", ale nie mogli znaleźć trzeciej, jak również wiosła tak niebaczne użytego przez Nelsona. „Kalif", wystający wyżej nad wodę i mający rozleglejsze pole widzenia, znalazł i jedno i drugie. Claire pierwsza zobaczyła unoszącą się na falach zielono-białą poduszkę.

— Coś tam pływa na wodzie przed nami, na lewo — zauważyła. Właściwie pod wodą, ale kawałek wynurza się na powierzchnię. Zobaczymy, co to takiego.

Platter zwolnił biegu i Kalif" znalazł się tuż koło przemoczonej zielono-białej poduszki, obok której kołysało się przytulnie żółte wiosło. Usta chłopca otworzyły się pod wpływem nagłej trwogi.

— Wielki Boże! — wykrzyknął. — Co to jest?

— Co się stało?

— To przecież jego, Nelsona!

— Ale, ale przecież — nie myślisz — nie — myślisz. —

— Platter przełknął z trudem ślinę.

— Powiedziałem mu, że nie powinien był wyjeżdżać czółnem tak daleko na morze. Powiedziałem mu, żeby się miał na baczności. Powiedziałem mu, że nie ma za grosz rozsądku. Powiedziałem mu...

— Platter! Czy myślisz, że on się utopił?!

— Nie — odpowiedział. — Ale, ale — no, to zaczyna wyglądać trochę dziwnie.

— O! — wyszeptała, tracąc dech. — To straszne! To straszne!

— Sytuacja zaczyna wyglądać dosyć dziwnie — powtórzył Platter. — To nie ulega wątpliwości.

Siedział, gapiąc się z niedowierzaniem przez brzeg łodzi, na podskakujące na wodzie wiosło i poduszkę. Przez długą, przykrą minutę żadne z nich nie powiedziało ani słowa, poczem Claire złożyła drżącą rękę na jego ramieniu.

— Czy nie powinniśmy — czy nie powinniśmy byli zabrać go ze sobą. Platter?

— Właśnie, wszyscy to powiedzą — odrzucił zdławionym głosem. Zakasłał i ton jego stał się kłótliwy i podniecony.

(C. d. n.)

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 „
W tekście w kronice . . . . 60 „
Za tekstem . . . . 25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1 Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".